Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 198. — ROK XL.

ŚRODA 26 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Żydzi a traktat o mniejszościach.

W Amsterdamie obradowała przez kilka dni antyniemiecka konferencja gospodarcza, zorganizowana przez żydów i z udziałem przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego z całej Europy. Zadaniem konferencji było ujęcie akcji bojkotowej w pewne trwałe ramy, rozszerzenie jej i pogłębienie i pociągnięcie do niej tych czynników wśród żydostwa, które nie biorą udziału w bojkocie, albo nie udzielają mu dość energicznego poparcia. Nie mamy jeszcze szczegółowego sprawozdania z obrad tej konferencji, ale już z tych urywkowych wiadomości, jakie doszły do prasy, można sądzić, że zamierzenia organizatorów konferencji nie odniosły przewidywanego skutku. Znaczna część uczestników kongresu nie zdradzała zbyt wielkiego entuzjazmu dla bojkotu. Negatywne stanowisko żydów angielskich, którzy wypowiedzieli się przeciwko bojkotowi towarów niemieckich i przeciwko nadawaniu tej akcji charakteru przymusowego, obowiązującego wszystkich żydów, podziałało bardzo ochładzająco na uczestników kongresu. Nie chcemy przesądzać tej sprawy, ale wydaje się nam, że przykład żydowskich gmin w Anglji znajdzie także naśladowców w innych krajach. W każdym razie akcja bojkotowa nie zyska zamierzonego charakteru powszechności i zbiorowości: zwolennikom bojkotu pozostanie jedynie droga moralnego nacisku w kierunku bojkotu indywidualnego, co, oczywiście, nie jest to samo.

Tak ta sprawa wygląda na podstawie dotychczasowych informacyj. Może nowe, bardziej szczegółowe wiadomości zmienią jej obecny obraz, ale jest to rzecz naogół bardzo wątpliwa.

Jeżeli w dziedzinie ujednostajnienia, rozszerzenia i pogłębienia akcji bojkotowej konferencja amsterdamska, zdaje się, zawiedzie związane z nią oczekiwania, to w zakresie politycznym, jako manifestacja antyniemiecka, powinna odnieść pewien efekt, przynajmniej moralny, bo wątpić należy, aby jej apel do Ligi Narodów dał jakie pozytywne wyniki. Domaganie się od niej, aby wyznaczyła i delegowała do Niemiec komisję śledczą „celem zbadania i przedstawienia wyczerpującego sprawozdania o faktach i okolicznościach związanych z prześladowaniem żydów niemieckich, oraz specjalnego sprawozdania w sprawie aresztowań, tortur, samobójstw, które zaszły w Niemczech pod obecnym reżymem", spocznie z pewnością w archiwum Ligi Narodów wśród wielu innych petycyj bez żadnych praktycznych rezultatów. Co do tego nie można mieć większych złudzeń. Liga Narodów nie lubi drażliwych spraw, a żądanie, z którem występuje konferencja amsterdamska, jest wyjątkowo drażliwe. Jest nawet rzeczą bardzo wątpliwą, aby je poparli żydzi niemieccy, zarówno w obawie represyj, jak i w tem słusznem przeświadczeniu, że żadnemu państwu nie uśmiecha się perspektywa imigracji żydowskiej.

Konferencja amsterdamska, domagająca się interwencji Ligi Narodów w sprawie prześladowań żydów w Niemczech, powołuje się na Traktat Wersalski, a przedewszystkiem na traktat o mniejszościach narodowych, zapominając widocznie, że ten ostatni układ nie obowiązuje Niemcy, natomiast został narzucony, nie bez wybitnego wpływu żydów innym państwom, w których właśnie teraz w okresie prześladowań w Niemczech cieszą się żydzi zupełnem bezpieczeństwem, a nawet specjalną niekiedy opieką. Żydzi byli tak pewni przyjaźni i wdzięczności niemieckiej za oddawane Niemcom liczne i bardzo cenne usługi, że podczas rokowań pokojowych nie przyszło im do głowy, że forsowany przez nich z wielką energją traktat o mniejszościach narodowych może im się kiedykolwiek przydać również w Niemczech, los zaś innych mniejszości narodowych nie obchodził ich wcale. Dziś ta krótkowzroczność ma dla nich bardzo ujemne skutki, jak zresztą wiele innych ich posunięć, zarówno w czasie wojny, jak w okresie zawierania traktatów pokojowych.

Nawet z treści rezolucji konferencji amsterdamskiej do Ligi Narodów widać, jak żydzi są niezmiernie zaskoczeni tem, co na nich spadło w Niemczech, podkreślają w niej bowiem z naciskiem lojalność i prawowierność obywateli niemieckich wyznania żydowskiego... Niema mowy o narodowości żydowskiej, co tak demonstracyjnie podkreśla się, naprzykład, w Polsce, wspomina się tylko o wyznaniu...

Z tego powodu, jak i z innych względów rezolucja konferencji amsterdamskiej, przeznaczona dla Ligi Narodów, jest dokumentem bardzo ciekawym. Trzeba było nań zwrócić uwagę i podkreślić jego najcharakterystyczniejsze momenty. Bo chociaż rezolucja dotyczy stosunku żydów do Niemiec i jest aktem oskarżenia pod adresem tych ostatnich, zahacza również o sprawy dla nas nieobojętne, jak wspomniany już traktat o mniejszościach narodowych.

A. D.

Nowy spisek monarchistyczny w Hiszpanji

Paryż, 25 lipca. Wedle doniesień z Madrytu, wykryto tam wczoraj szeroko rozgałęziony spisek monarchistyczny, zmierzający do obalenia ustroju republikańskiego i przywrócenia monarchji. W związku z tem aresztowano w różnych miastach hiszpańskich ogółem ponad 500 osób. Ostre pogotowie policyjne i wojskowe trwało całą noc.

Powrotny lot włoskiej eskadry.

N. Jork (PAT.) Eskadra generała Balbo odleciała w podróż powrotną, kierując się do Shediac w Nowym Brunświcku. Odlot nastąpił o godzinie 10-ej z minutami według czasu amerykańskiego.

Programowe oświadczenie Roosevelta.

Waszyngton, 25 lipca. Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczór przez radjo oczekiwane z dużem zainteresowaniem przemówienie programowe skierowane do narodu amerykańskiego.

W przemówieniu swem prezydent Roosevelt rozwijał wytyczne polityki rządu amerykańskiego, zapowiadając podjęcie

generalnej kampanji

zmierzającej do przezwyciężenia kryzysu. Obliczony na dłuższą metę program rządu amerykańskiego zmierza do odbudowy gospodarki amerykańskiej na podstawie narodowej. Po reorganizacji systemu bankowego w marcu br. i po wdrożeniu akcji mającej na celu przywrócenie rentowności rolnictwa, nowe kroki rządu zmierzają do daleko idącej

reorganizacji przemysłu amerykańskiego.

Przez wprowadzenie redukcji czasu pracy i ustalenie minimum płac zmierza prezydent do podniesienia ogólnego dobrobytu ludności, który — jego zdaniem — nie może być trwałym, jeżeli jednej połowie narodu powodzi się dobrze a druga połowa znajduje się w skrajnej nędzy.

Nowe wytyczne programu przesłane zostały wszystkim większym przemysłowcom. Plan ten został zatwierdzony przez komisje robotnicze, przemysłowe i służby społecznej. Aby nie dopuścić do obejścia przepisów dla celów samolubnych przewidziane są ustawowe kary. Mimo to apeluje on do rozsądku i sumienia sfer zainteresowanych. Środki opracowane przez rząd zastosowane zostaną podczas wielkiej ofensywy letniej przeciw bezrobociu. Wszyscy, którzy zastosują się do wytycznych rządu

otrzymają odznaki

z napisem „Spełniliśmy swoją powinność". Odznaki te mają być noszone na miejscach widocznych, celem zawstydzenia obojętnych egoistów. Także na budynkach urzędów pocztowych każdego stanu umieszczone będą tablice honorowe z umieszczonemi nazwiskami osób, które stanęły do apelu. Mowę swoją prezydent Roosevelt zakończył:

„Nie jestem przyjaźnie usposobiony dla tych, którzy sądzą, że siła ludzka nie dorosła chorobie gospodarczej. Jedną z zasad mojego pojęcia jest, że zawodowi rzeczoznawcy co 5 lub 10 lat zmieniają swoją definicję praw gospodarczych. Wierzę i zachowam wiarę w siłę wspólnego postanowienia i siłę wspólnej akcji narodu amerykańskiego".

DOLAR I FUNT.

Londyn, 25 lipca. Dolar, notowany wczoraj przy zamknięciu giełdy londyńskiej 4.63, ustalił się dziś w południe na 4.69¼ w stosunku do funta. Kurs funta angielskiego notowany był na giełdach europejskich prawie bez zmian. Zurych notował funta 17.31, Paryż 85.60, Amsterdam 8.30 i pół.

Zwrot majątków rodzinom powstańców.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Decyzją ministra skarbu przyznanych zostało ostatnio spadkobiercom uczestników powstań narodowych kilka majątków, skonfiskowanych przez rząd rosyjski, a przejętych przez państwo polskie. Potomkom hr. Olizara p. Adamowi Prószyńskiemu i p. Imeldzie z Prószyńskich Kanya przyznane zostały dobra Rafałówka, położone w powiecie sarneńskim. Dobra obejmują lasy o przestrzeni 13.000 ha. W Rafałówce istnieje obecnie nadleśnictwo państwowe. Majątek Rafałówka skonfiskowany został przez rząd rosyjski za udział hr. Olizara w powstaniu roku 1830/31.

Spadkobiercy Karola Podczaskiego pp. Stanisław i Jerzy Podczascy otrzymają dobra Drosteniec na Polesiu. Majątek ten został skonfiskowany przez rząd rosyjski za udział Karola Podczaskiego w powstaniu 1863. Dobra obejmują 600 ha lasu.

Czterej spadkobiercy Piotra Ważyńskiego, uczestnika powstania 1930/31 r., otrzymają majątek skonfiskowany przez rząd rosyjski, obejmujący dobra Dynapol w powiecie oszmiańskim. Dobra obejmują 350 ha lasu.

Specjalna komisja ministerjalna wymierzy tym spadkobiercom podatki od przyznanych majątków. Wymierzone podatki pobrane będą w naturze, głównie w drzewostanie.

—§—

Niesłuszne obciążenie budżetów samorządowych.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Centralne organizacje samorządowe wystosowały na ręce premjera memorjał w sprawie znowelizowania rozporządzenia samorządów powiatowych na rzecz Funduszu Pracy. Memorjał podnosi, iż postanowienia, nakładające na powiatowe związki komunalne obowiązek płacenia 5 proc. budżetu na Fundusz Pracy, wymagają zmodyfikowania. W budżecie powiatów figurują bowiem liczne sumy przechodnie, które wcale nie stanowią dochodu powiatów, a od których pobierana jest 5 proc. stawka na rzecz Funduszu Pracy. Organizacje samorządowe proszą o zmianę odnośnych przepisów w tym kierunku, aby powiaty zwolnione były od obowiązku uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy: 1) od sum państwowych, wpłacanych samorządom na utrzymanie dróg, 2) od kwot t. zw. podatku krajowego, ściąganego przez powiaty w poznańskiem i na pomorzu na rzecz samorządu wojewódzkiego, 3) pożyczek zaciągniętych za pośrednictwem powiatów przez gminy na budowę szkół. Gminy wpłacają obecnie za pośrednictwem powiatów te pożyczki, a powiaty przekazują je bankom. Wszystkie wymienione wyżej wpłaty figurują w budżetach powiatów, ale nie stanowią dochodów związków powiatowych, które opłacając od tych sum przechodnich 5% stawkę na Fundusz Pracy, uważają ją za niesłuszną.

Skarżyński wraca do kraju 28-go.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Nadeszła tutaj wiadomość o dokładnym terminie powrotu do kraju kpt. Skarżyńskiego. Przybywa on do kraju 28 b. m. Celem powitania kpt. Skarżyńskiego zawiązał się specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego, Min. Spraw Wojsk., oraz instytucyj społecznych. Kpt. Skarżyński wygłosi w Warszawie odczyt o swoim locie przez Atlantyk.

SOWIECCY LEKARZE NA KONGRESIE W POZNANIU.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Na międzynarodowy kongres lekarzy państw słowiańskich w Poznaniu w dniu 12 września zapowiedziała przyjazd również delegacja z Sowietów, złożona z szeregu wybitnych uczonych. Na zjazd ten przybędzie pociągiem specjalnym 300 lekarzy jugosłowiańskich.

Z Czechosłowacji zapowiedziane jest przybycie kilkuset lekarzy.

EKSPORT PIWA DO AMERYKI NIE OPŁACA SIĘ.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Projekt podjęcia eksportów piwa z Polski do Stanów Zjednoczonych nie ma widoków powodzenia. Dokładne badanie wszystkich możliwości eksportu przez browary polskie wykazało, iż wywóz piwa na rynek amerykański nie może być opłacalny i połączony musi być z dużemi stratami.

O czem piszą inni?..

Już dosyć tego!

Im częściej zwoływane są zjazdy i konferencje międzynarodowe, tembardziej wychodzi na jaw ich jałowość i brak w nich myśli przewodniej. Trudno się zatem dziwić, że w opinji publicznej coraz silniej utrwala się przekonanie, że ten system „konferencyjny“ jest przeważnie zwykłym bluffem, do którego uciekają się różni zbankrutowani politycy. To samo wrażenie zaczynają już robić zawierane w ostatnich czasach „pakty“, w których również coraz trudniej dopatrzeć się można głębszego sensu. Ma więc całkowitą słuszność paryski „Temps“, gdy pisze:

„Niezliczone zjazdy międzynarodowe powojenne stworzyły atmosferę pozorów i złud, zaciemniających najprostsze pojęcia zasłanianiem rzeczywistości. W wielkich tych zgromadzeniach, przypominających wieżę Babel, przeciwieństwa kryją się pod porozumieniami zasadniczemi, całkowicie powierzchownemi. Byle pozory były ocalone, wszyscy są zadowoleni. Więc utrzymuje się je kosztem najprostszych prawd. Dobrze jeszcze, gdy uprzejmość słów nie pokrywa nienawiści, oraz gdy najbardziej górne wezwania do zgody powszechnej nie osłaniają wojennych apetytów.

Obłuda pozorów, owijająca grubą mgłą zgromadzenia międzynarodowe, oddaje usługi wszystkim sprawcom zaburzeń przeciw narodom pokój miłującym i lojalnym, przedstawianym na dobitkę jako niebezpieczne“.

Dzieje dwóch konferencyj: rozbrojeniowej i gospodarczej są doskonałą ilustracją uwag „Temps'a“. W równej mierze można je zastosować do paktu czterech, zawartego z udziałem Francji, w której cytowane pismo jest organem ministerstwa spraw zagranicznych...

„Niemieckie“ prawo.

Nigdy bodaj tak wyraźnie i tak jaskrawo nie uwydatnił się charakter przewrotu hitlerowskiego w Niemczech, jak w przemówieniu ministra sprawiedliwości rządu Rzeszy, dr. Francka, wygłoszonem na zaproszenie wydziału prawnego uniwersytetu w Kolonji.

„Prawo niemieckie — mówił minister Franck — ma za zadanie zapewnić niezłomną trwałość narodowo socjalistycznemu przewrotowi. Marksizm, z jego materjalistycznym światopoglądem, wykopał przepaść między narodem i prawem „jurystów“. Tymczasem prawo może istnieć tylko wówczas, gdy jego poczucie utrwaliło się w duszy narodu i dlatego prawo musi być narodowe, a wszelkie elementy obce muszą być usunięte od wymiaru sprawiedliwosci. Czystość rasy, która stanie się pojęciem prawnem, dać ma narodowi niemieckiemu wieczną młodość“.

Drugiem zadaniem prawa niemieckiego ma być według p. Francka

„zapewnienie przestrzeni i ziemi dla narodu niemieckiego. Dekadenckie prawo jurystów wytworzyło mylny pogląd, jakoby zadaniem państwa była obrona słabych, co w końcu prowadziło do przyjęcia moralności niewolników, którą trzeba przełamać. Ten fatalny wpływ prawa rzymskiego, narzucony Niemcom, stoi w jaskrawem przeciwieństwie do podstaw narodowo-socjalistycznego systemu prawnego“.

Po systemie, który zamierza się oprzeć na takich „podstawach prawnych“, można się wszystkiego spodziewać. Niesie on nie tylko zapowiedź stałej wojny domowej, ale również stanowi aktualną groźbę dla pokoju.

Pogłoski o planach sanacji.

W „Kurjerze Lwowskim“ w korespondencji z Warszawy czytamy:

„W kołach sanacyjnych mówią, że pomimo pozornej ciszy politycznej przygotowuje się obecnie szereg spraw, które jesienią zostaną podjęte. Przedewszystkiem więc zmiana konstytucji. Stary projekt Klubu B. B. został już uznany za przestarzały.

Prezes klubu płk. Sławek opracowuje nowy projekt. Jak słychać, projekt ten utrzymywany narazie w tajemnicy, ma iść w kierunku faszystowskim. Ma być w nim silnie zaakcentowane wzmocnienie znaczenia „elity“.

Szczególną uwagę przywiązuje projekt do Senatu, który ma się składać z przedstawicieli nauki, sfer gospodarczych, samorządu, a nawet, jak niektórzy twierdzą, z przedstawicieli starych rodów.

Podobno sesja sejmowa zostanie zwołana wcześniej, by dać posłom sejmowym możność poznania nowego projektu i przepracowania w czasie przerwy miesięcznej poszczególnych artykułów.

Po uchwaleniu konstytucji nastąpić ma ogłoszenie amnestji.

Wprawdzie ministerstwo sprawiedliwości zaprzecza wszelkim pogłoskom o przygotowywaniu nowej ustawy amnestyjnej, jednak utrzymują się pogłoski, że w 15-lecie wskrzeszenia Państwa Polskiego, amnestja będzie ogłoszona. Podobno miałaby ona w pierwszym rzędzie na celu załatwienie sprawy procesu brzeskiego.

Jak twierdzą niektórzy sanatorzy, jest to rozpoczęcie okresu pokoju wewnętrznego. W dziedzinie spraw wewnętrznych rząd ogłosi ponadto małą amnestję podatkową, która ma zadość uczynić postulatom ludności wiejskiej.

Krążą nadto pogłoski, że Komitet ekonomiczny ministrów zamierza przygotować projekt t. zw. małej reformy rolnej. Miałby więc powstać specjalny Fundusz Rolny, któryby zająłby się parcelacją majątków odebranych ziemianom, złośliwie niepłacącym podatków.

W ten sposób zostałby zapoczątkowany kurs na lewo“.

Są to wszystko pogłoski, o których można powiedzieć, że w równej mierze mogą się sprawdzić, jak i całkowicie zawieść. Żyjemy w warunkach nienormalnych, które czynią wszystko niepewnem i wątpliwem. Może być tak, ale może być również inaczej.

Konkordat Rzeszy Niemieckiej ze Stolicą Apostolską

Konkordat Niemiec ze Stolicą Apostolską zawiera wstęp, 34 artykuły i protokół końcowy.

Wstęp daje wyraz życzeniu obu stron konsolidacji i rozwoju przyjaznych stosunków wzajemnych. Rzesza gwarantuje wolność wyznawania religji katolickiej i publicznego wykonywania jej praktyk, oraz uznaje prawo Kościoła katolickiego do rządzenia się własnemi ustawami w zakresie administracji kościelnej i stanowienia praw dla swej społeczności.

Konkordaty z Prusami, Bawarją i Badenem pozostają w mocy. Zarówno dla tych, jak i pozostałych krajów Rzeszy mają zastosowanie te postanowienia konkordatu, które nie były uwzględnione we wspomnianych wyżej traktatach.

Artykuły 3—10 regulują sprawę stosunków dyplomatycznych za pośrednictwem Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie, będącego równocześnie dziekanem korpusu dyplomatycznego, i ambasadora Rzeszy przy Stolicy Apostolskiej; gwarantują swobodę korespondencji między Stolicą Świętą i biskupami, oraz wiernymi, i zapewniają opiekę władzy państwowej dla duchowieństwa przy wykonywaniu jego obowiązków.

Artykuły 11—14 dotyczą przepisów kościelnych w sprawie erygowania diecezyj i parafij. W sprawie nominacji biskupów ustalono, że Stolica Apostolska będzie komunikowała rządowi Rzeszy nazwiska kandydatów w tym jedynie celu, aby się przekonać, że nie istnieją z jego strony żadne zastrzeżenia natury ogólno-politycznej. Ten przepis nie może być w żadnym razie interpretowany jako prawo veta ze strony państwa. Protokół końcowy konkordatu ustala, że jeżeli w ciągu dwudziestu dni od notyfikowania osoby kandydata nie zostaną poczynione żadne zastrzeżenia, Stolica Apostolska ogłosi dekret nominacyjny. Przed objęciem swego urzędu biskupi-ordynarjusze składają przysięgę państwową.

W artykule 15 uznaje państwo zakony i zgromadzenia religijne zgodnie z prawem kanonicznem bez żadnych specjalnych restrykcyj.

Sprawę dóbr kościelnych regulują artykuły 17 i 18. Gwarantuje się prawo własności i inne prawa publiczno-prawne instytucyj kościelnych, fundacyj i stowarzyszeń katolickich.

Artykuły 19—25 mówią o nauczaniu religji. Fakultety teologji katolickiej pozostają nadal przy uniwersytetach państwowych, a sprawa ich organizacji wewnętrznej została uregulowana zgodnie z poprzedniemi konkordatami, oraz przepisami kanonicznemi, zawartemi w ostatniej konstytucji apostolskiej: „Deus scientiarum Dominus“. Nauczanie religji katolickiej w szkołach publicznych i początkowych, zawodowych, średnich i wyższych jest obowiązkowe i ma być udzielane zgodnie z zasadami Kościoła.

Artykuł 26 reguluje kwestję małżeństwa katolickiego. Zapowiadając w przyszłości obszerniejsze potraktowanie tej sprawy, Konkordat ustala, że ślub kościelny może być zawarty przed aktem cywilnym w wypadku śmiertelnej choroby jednego z małżonków, lub w wypadku ważnej konieczności moralnej, której istnienie winno być poświadczone przez kompetentne władze biskupie.

W artykułach 27—29 jest mowa o utworzeniu duszpasterstwa katolickiego na prawach samodzielnego ordynarjatu kościelnego dla wojska (Reichswehry).

Artykuł 28 mówi o pracy kapelanów w szpitalach, więzieniach i innych instytucjach państwowych.

Artykuł 29 głosi, że **mniejszości narodowe, zamieszkałe na terenie Rzeszy niemieckiej, będą miały odnośnie do używania języka ojczystego w nabożeństwach, nauce religji i w stowarzyszeniach kościelnych, nie mniejsze uprawnienia, aniżeli one przysługują mniejszości niemieckiej w innych państwach.**

Artykuł 31 dotyczy specjalnie Akcji Katolickiej. Stwierdza on, że organizacje i stowarzyszenia katolickie, które mają wyłącznie cele religijne, kulturalne i charytatywne i jako takie zależne są od władzy kościelnej, będą zarówno w swych instytucjach, jak i w swej działalności korzystały z opieki państwa. Natomiast organizacje katolickie, które oprócz celów powyższych mają jeszcze inne zadania, a wśród nich także społeczne i zawodowe, mogą być wcielone do odpowiednich związków państwowych albo też mogą korzystać z opieki państwa pod warunkiem jednak, że działalność ich nie będzie miała charakteru partyjno-politycznego.

Artykuł 32 zaznacza, że z **racji wyjątkowych warunków, jakie przeżywają obecnie Niemcy, i ze względu na otrzymane gwarancje, że wolność i prawa Kościoła w Rzeszy będą zachowane, Stolica Apostolska wyda zarządzenie, zabraniające duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu należenie do stronnictw politycznych i rozwijania działalności dla tych stronnictw. Rząd Rzeszy ze swej strony zastosuje analogiczne środki wobec duchownych wyznań niekatolickich.** Podkreślono specjalnie, że to zastrzeżenie odnośnie do spraw natury politycznej nie oznacza bynajmniej jakiegoś ograniczenia praw duchowieństwa w zakresie publicznego nauczania i stosowania zasad nauki katolickiej zarówno w dziedzinie dogmatycznej, jak i moralnej.

W artykule 33 stwierdzono, że w sprawach, nie objętych Konkordatem, obowiązuje prawo kanoniczne, i wreszcie w ostatnim artykule 34 jest mowa o ratyfikacji traktatu i o oficjalnym charakterze obu tekstów: włoskiego i niemieckiego. (KAP.).

Burzyciele spokoju.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Wiedeń, w lipcu.

Zdaje się, że mieli słuszność ci, którzy nie dowierzali zapewnieniom, że po ostrych zarządzeniach kanclerza Dollfussa można uważać hitleryzm w Austrji za ostatecznie zlikwidowany. Bo po kilku dniach względnego spokoju ujawniła się afera, o wiele groźniejsza od dotychczasowych.

Cała opinja publiczna jest do głębi wstrząśnięta odkryciem spisku hitlerowskiego, na którego czele stał przybyły z Niemiec hr. Alvensleben, a którego ofiarą paść miał prezydent Rzeczypospolitej Miklas i cały szereg ministrów z ministrem bezpieczeństwa publicznego Feyem na czele. Jest to ten sam hr. Alvensleben, który, jak się teraz okazuje, wykonał zamach na Steidlego raniąc go ciężko w rękę.

Do bardziej lub mniej udanych zamachów i aktów gwałtu publiczność austrjacka tak się przyzwyczaiła, że właściwie żadna wiadomość nie wywołuje już większego wrażenia, nawet nad spaleniem teatru pasyjnego w Erli, nad wykryciem składów broni, nad bezczeszczeniem kościołów katolickich opinja przechodziła do porządku dziennego, nie mówiąc już o codziennem szkalowaniu rządów Dollfussa drogą radja lub drogą ulotek, zrzucanych nieustannie z samolotów niemieckich. Trzeba było dopiero odkrycia spisku na czołowe w Austrji osobistości, by społeczeństwo zrozumiało, że t. zw. spokój jaki zapanował tutaj po urzędowem zlikwidowaniu stronnictwa hitlerowskiego jest przejściowy i pozorny, gdyż hitlerowcy nie dali wcale za wygraną i działają dalej w ukryciu.

Niebezpieczeństwo sytuacji tkwi jednak nietyle w akcji podziemnej hitlerowców, której dotychczas właściwie policja zdołała sprostać, ile w tem, że w niektórych krajach związkowych, jak np. w Karyntji i Styrji nie dopisuje egzekutywa. Zdarza się coraz częściej — że niektóre władze, mimo oczywistości karygodnego czynu, uwalniają złoczyńców i konfiskują nawet organy rządowe, o ile te piętnują nadużycia zarażonych hitleryzmem władz. Niestety bywa często tak, że demoralizacja idzie od samych szczytów.

„Volkswirth“ wystąpił z rewelacjami dotyczącemi dwuznacznej taktyki b. ministra i naczelnika kraju styryjskiego Rintelena, tego wiecznego, jak pisze „Volkswirth“ kandydata na kanclerza. Według „Volkswirth“ Rintelen, mimo że należy do chrześcijańsko - społecznych, popiera potajemnie hitlerowców austrjackich. Rintelen, mając polecenie od Dollfussa, by usunął drogą parlamentarną posłów hitlerowskich, zasiadających w sejmiku styryjskim, sprowokował z rozmysłem socjalistów nieusprawiedliwioną konfiskatą ich organu partyjnego, tak, że posłowie socjalistyczni głosowali w sejmie przeciw wydaniu posłów hitlerowskich. Rząd reprezentowany w sejmie styryjskim przez Rintelena pozostał w mniejszości, ale w gruncie rzeczy zwycięstwo odniósł Rintelen pokrzyżowawszy plany Dollfussa. Wobec takich machinacji bledną oczywiście fakty, że dyrektorzy i profesorowie szkół uprawiają i tolerują w szkołach hitleryzm, że sędziowie hitlerowscy chronią i uwalniają podejrzanych o sabotaż hitlerowców, że zarządy kolejowe muszą okólnikami przestrzegać podwładnych przed skutkami uczestniczenia w akcji hitlerowskiej i t. d.

Wszystko to dowodzi, że na spokój w Austrji jeszcze się nie zanosi. Hitlerowcy nie zaniedbują niczego, aby zanarchizować austrjackie stosunki, bo tylko tą drogą będą mogli umocnić swe wpływy i sięgnąć po władzę.

W Berlinie i Rzymie.

Ostatnie dni przyniosły zmianę na dwu ważnych placówkach dyplomatycznych: ambasadorem Rzeczypospolitej przy Kwirynale mianowany został dotychczasowy poseł w Berlinie dr. Alfred Wysocki, zaś miejsce jego na placówce berlińskiej zajął p. Józef Lipski, dotychczas naczelnik wydziału zachodniego w M. S. Z. Aktualną ważność obu tych stanowisk podkreśla zawarcie świeżo paktu czterech mocarstw, w ramach którego zarówno Rzym jak i Berlin będą usiłowały zrealizować posunięcia niebojętne dla Polski i wymagające umiejętnej polityki ze strony przedstawicieli Rzplitej w obu tych stolicach.

Nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzplitej przy rządzie Rzeszy niemieckiej p. Lipski miał sposobność, w ciągu swej dotychczasowej karjery dyplomatycznej pozostawać w dość bliskim kontakcie ze sprawami niemieckiemi. Rozpoczął ją w czerwcu 1919 roku jako sekretarz poselstwa polskiego w Londynie, poczem w styczniu 1922 roku przeszedł do poselstwa w Berlinie.

W r. 1923 pełni funkcje sekretarza delegacji polskiej przy konferencji ambasadorów. W związku z decyzją uznania wschodnich granic Polski zostaje odznaczony za wybitne zasługi krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski w dniu 2 stycznia 1923. W 1924 r. mianowany zostaje sekretarzem I. klasy i przydzielony do poselstwa w Berlinie.

W maju 1925 powołany zostaje do centrali M. S. Z. jako kierownik referatu niemieckiego w wydziale zachodnim. Bierze udział w konferencji lekarneńskiej w 1925 r. W listopadzie 1925 r. mianowany zostaje zastępcą naczelnika wydziału zachodniego i prowadzi szereg rokowań z Niemcami. W r. 1928 obejmuje kierownictwo wydz. zachodniego i prowadzi rokowania z posłem niemieckim w Warszawie w sprawie zatargu o granice państwa. Następnie prowadzi rokowania w sprawie Chorzowa, zakończone polubownem porozumieniem w roku 1928.

W r. 1929 bierze udział w I. konferencji haskiej, prowadzi rokowania w sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, w II. konferencji haskiej (styczeń 1930), dalej prowadzi rokowania handlowe z Niemcami, aż do podpisania umowy w dniu 17 marca 1930 r.

Nowomianowany ambasador przy Kwirynale, p. Wysocki, służbę rządową polską pełni od listopada 1918 roku, kiedyto powołany został do Prezydjum Rady Min. w charakterze szefa sekcji z powierzeniem kierownictwa P. A. T. W maju 1919 roku otrzymał nominację na radcę legacyjnego przy poselstwie w Pradze, zorganizował poselstwo i pełnił tam funkcje stałego chargé d'affaires aż do października 1920 r., t. j. do chwili przeniesienia go do Berlina na stanowisko radcy legacyjnego i kierownika poselstwa aż do chwili zamianowania posła. W listopadzie 1922 r. otrzymał nominację na inspektora generalnego polskich placówek konsularnych na terytorjum Francji, Anglji, Włoch, Hiszpanji i Portugalji z siedzibą w Paryżu. W roku 1924 został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządzie szwedzkim w Sztokholmie, a następnie od kwietnia 1928 d. podsekretarzem stanu w M. S. Z. w III. st. sł. Od stycznia 1931 r. zajmował stanowisko posła nadzw. i ministra pełnomocnego w Berlinie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczpltitej

Ks. prymas Hlond zwiedza wschodnie kresy.

Dnia 24 b. m. przez Brześć przejeżdżał w drodze do Pińska ks. kardynał prymas Hlond z rewizytą do ks. biskupa Bukraby. Z Pińska ks. kardynał Hlond uda się do majątku państwa Skirmuntów do Mołodowa, gdzie odprawi 3-dniowe rekolekcje dla ziemiaństwa. **Ks. prymas Hlond po raz pierwszy odwiedza wschodnie połacie kraju.**

Nowe władze polskiej prowincji OO. Franciszkanów.

W dniach 17, 18, 19 i 20 b. m. w Krakowie odbyła się pod przewodnictwem O. Dominika Taraniego, kapituła polskiej prowincji Ojców Franciszkanów, na której prowincjałem na nadchodzące 3-lecie wybrany został **O. Anzelm Kubit.** Jednocześnie gwardjanami poszczególnych klasztorów, również na okres trzyletni, wybrani zostali: w Warszawie O. Feliks Wilk, w Krakowie — O. Czesław Kellar, w Poznaniu — O. Norbert Uljasz, w Kaliszu — O. Rajner Gościński. w Niepokalanowie — O. Florjan Komira i w Nagasaki (Japonja) — O. Korneljusz Czupryk. (KAP.)

Zjazd X. X. Dyrektorów diecez. instytucji Akcji Katolickiej.

Najbliższy zjazd Księży Dyrektorów diecezjalnych Akcji Katolickiej, projektowany przez Naczelny Instytut A. K. w Poznaniu. odbędzie się we Lwowie w dniach 1 i 2 września b. r.

Zuchwały podstęp złodziejski.

Niezwykle podstępnego okradzenia mieszkania dokonano w Wilnie. Do dozorczyni jednego z domów przy ul. Szopenowskiej zgłosił się nieznany osobnik, który podając się za sekwestratora oświadczył, że musi natychmiast doręczyć upomnienie w sprawie podatków niejakiemu Gowortkowi. Mimo, że dozorczyni oświadczyła, że **lokator wyjechał poza miasto** — sekwestrator oświadczył, że musi dokonać zajęcia mebli. Istotnie wkrótce zajechała przed bramę furmanka z trzema osobnikami.

Osobnicy ci, którymi jak się później okazało, byli złodzieje, otworzyli drzwi przy pomocy wytrycha. **zabrali najcenniejsze przedmioty na furmankę i nie zatrzymywani przez nikogo,** odjechali. Dopiero po powrocie lokatora okazało się, że byli to złodzieje.

CAŁA WIEŚ W PŁOMIENIACH. We wsi Ochotnik pod Radomskiem wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie objął całą wieś. **Pastwą płomieni padły 22 domy mieszkalne, 32 budynki gospodarskie, narzędzia rolnicze, oraz wielka ilość nierogacizny, bydła i drobiu.** Straty wynoszą ponad sto tysięcy złotych. Nad ugaszeniem pożaru pracowało 20 okolicznych straży. Ogień spowodowały podobno dzieci.

TAJEMNICZY NAPAD Z ZASADZKI. Jak donosi „Kurjer Poznański“ z Ostrowa, w poniedziałek rano nieznani sprawcy **urządzili zasadzkę i ranili ciężko Franciszka Stawiskiego, byłego porucznika,** zadając mu z tyłu 5 ran nożem w plecy. Stawiskiego odwieziono do szpitala. Tło zbrodni dotychczas nieznane.

MOTOCYKLEM PRZEZ EUROPĘ I AFRYKĘ. W sobotę wystartowali z przed gmachu Domu Akademickiego we Wrzeszczu, motocyklista AZS. gdańskiego **Kowarzyk,** wraz ze **studentem politechniki Wachtelem,** udając się w wielką okrężną podróż na motocyklu po Europie i Afryce. Trasa prowadzi przez Berlin, Paryż, Cherbourg, Avignon. okrętem do Neapolu. dalej przez Rzym, Turyn, Medjolan, Pilzno, Kraków i inne miasta Polski z powrotem do Gdańska.

FAŁSZERZ ROZRZUCAŁ PIENIĄDZE NA ULICY. Ulicą Kilińską w Łodzi biegł w poniedziałek jakiś osobnik, który z małej ręcznej walizki wyrzucał srebrne monety. Oczywiście, że wywołało to wielkie zbiegowisko i za biegnącym **utworzył się ogonek, który zbierał rozrzucane pieniądze.** Radosny nastrój publiczności, która początkowo sądziła, iż ma do czynienia z jakimś nieznanym filantropem, rozwiał policjant, który oznajmił goniącym, że pieniądze są fałszywe, a rzekomy dobroczyńca jest zwykłym fałszerzem, który zbiegł z domu, gdzie odbyła się rewizja. Monety były podrabiane bardzo zręcznie.

POD WAGONEM POCIĄGU POSPIESZNEGO przybył ze Strassburga do Radomia niejaki Józef Wilk, który nie mając środków pieniężnych, w ten sposób zdołał przedostać się do Polski. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności. Tymczasem zajęli się nim niektórzy mieszkańcy Radomia, by mógł dojechać do Piotrkowa, skąd pochodzi.

KASIARZE GRASUJĄ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Po kilku włamaniach do kas ogniotrwałych we Lwowie i okolicy, kasiarze powtórzyli swój występ tym razem w Horodence, gdzie rozpruli kasę w magistracie. Łupem włamywaczy padła znaczna gotówka. Jednego ze sprawców włamania aresztowano.

Kongres katolickich akademików słowiańskich.

W sobotę wieczorem — po zwiedzeniu Częstochowy — przybyli do Poznania uczestnicy V kongresu katolickich akademickich organizacyj słowiańskich. W niedzielę na intencje obrad **Mszę św. w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej celebrował ks. kardynał prymas A. Hlond.**

Uroczysta inauguracja kongresu odbyła się w auli Uniwersytetu. W imieniu poznańskiego komitetu organizacyjnego **zagaił kongres p. Wł. Zamoyski.** Po wybraniu prezydjum wśród żywiołowego aplauzu przemówił ks. kardynał prymas. Dostojny mówca powitał kongres w imieniu archidiecezji i podkreślił, że Poznań jest miastem, z którego rozrosło się chrześcijaństwo. Poznań jest też tem miastem — podkreślił ks. kardynał-prymas — w którem tendencje zbliżenia się i zjednoczenia wszystkich Słowian zawsze były żywe i nie doznały tu nigdy przerwy. Podniósł konieczność wspólnej pracy wszystkich Słowian katolickich, aby przeciwstawić się fali zagrażającego światu i cywilizacji chrześcijańskiej bolszewizmu.

Z szeregu przemówień powitalnych wyróżniła się **mowa senatora słowackiego dr. Kovalika,** członka senatu czechosłowackiego. Podkreślił on silne węzły, łączące Słowian z Polską. Dla Słowaków nie istnieje żadna kwestja Pomorza ani kwestja Bałtyku, a tem mniej rewizji granic. **Siła Słowian będzie niezwyciężona, jeżeli wszyscy zjednoczą się we wspólnej idei chrześcijańskiej.** Po przemówieniach powitalnych referat inauguracyjny na temat: „Katolicyzm w kulturze polskiej“ wygłosił **dr. K. Marjan Morawski z Warszawy.** Po zebraniu plenarnem delegacje Chorwatów Czechów, Słowaków, Słoweńców, Polaków i Rusinów w alfabetycznym porządku złożyły wieńce u stóp Pomnika Wdzięczności. Wieńce z żywego kwiecia spowite były szarfami o barwach państwowych poszczególnych narodów.

Podczas obrad popołudniowych odczytano szereg pism z życzeniami, nadesłanych do prezydjum kongresu.

Obradom drugiego plenarnego zebrania przewodniczył Słowak, **senator dr. Kovalik.** Wygłoszono dwa referaty: **dr. Bonifacy Perovicz z Zagrzebia** mówił po chorwacku na temat: „Objawy współczesnego kryzysu gospodarczego“, a **dr. J. Doleżal z Pragi** po czesku o „Błędach kapitalizmu jako źródle kryzysu“. Wieczorem w pałacu arcybiskupim odbył się raut, wydany przez ks. kardynała prymasa Hlonda.

Post pobił swój rekord o 20 godzin.

Lotnik Willey Post, który w sobotę o godzinie 15-ej m. 50 czasu środkowo-europejskiego wystartował z Edmonton w kanadyjskiej prowincji Alberta, przybył na lotnisko Bennefield pod Nowym Jorkiem o godz. 24 czasu lokalnego tj. w niedzielę rano o godzinie 5 czasu środkowo-europejskiego. Post ukończył swój drugi lot dookoła kuli ziemskiej, **bijąc swój własny rekord o 20 godzin 2 minuty,** gdyż oficjalny czas jego lotu wynosi **7 dni, 18 godzin, 49 minut.** Lotnisko Bennetfield było olbrzymiemi reflektorami jasno oświetlone. Pomimo, że Post przybył godzinę wcześniej, aniżeli zapowiedziano, **na lotnisku zebrało się około 40 tys. widzów.** Mimo poczynionych przez policję nadzwyczajnych zarządzeń, tylko z największym trudem zdołano, zarówno aparat jak bohaterskiego lotnika, obronić przed entuzjazmem jego rodaków. Lotnik robił wrażenie niezwykle wyczerpanego i na skutek bezustannego w ciągu nieomal 8 dni hałasu śmigła, **zupełnie ogłuchł.** Z samolotu musiano go wynieść. Pierwsze i jedyne jego słowa po wyniesieniu go z samolotu były: **„Well, dopiąłem swego... Jestem bardzo zmęczony“.** Słowa te, wypowiedziane do mikrofonu radjowego, były pierwszą wiadomością, otrzymaną przez małżonkę i rodziców lotnika, wyczekujących na wynik lotu w Oklahoma ze zrozumiałem naprężeniem. Po nałożeniu świeżego opatrunku na oko Posta, rozentuzjazmowana publiczność przerwała kordon policyjny i wyniosła bohaterskiego lotnika do samochodu policyjnego, który zawiózł Posta do hotelu, gdzie **śmiertelnie znużony lotnik natychmiast zasnął głębokim snem.** Na cześć lotnika w ratuszu nowojorskim odbyło się w poniedziałek uroczyste przyjęcie.

Z całego świata.

Balbo — marszałkiem lotnictwa.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu rang generała i marszałka lotnictwa. W kołach politycznych twierdzą, że pierwszym marszałkiem lotnictwa włoskiego zostanie mianowany gen. Balbo. **Nominacja nastąpi natychmiast po powrocie eskadry hydroplanów włoskich z Ameryki.**

Wielki pożar w zakładach Zeppelina.

Na lotnisku podberlińskiem Tempelhof wybuchł olbrzymi pożar w oddziale budowy balonów spółki akcyjnej Zeppelina. Krótko po przerwie śniadaniowej z pierwszego piętra hali, **w której pracowało około 20 osób,** zaczęły się wydobywać kłęby czarnego dymu oraz długie płomienie.

Pracownicy, zajęci w hali zdołali uratować się ucieczką. Pożar, znajdując obfity żer w nagromadzonych w hali materjałach gumowych i innych **łatwo-palnych, szerzył się z przerażającą szybkością,** tak, że istniało niebezpieczeństwo, że płomienie ogarną i sąsiednie budynki.

Straż pożarna, wezwana na miejsce, wszczęła energiczną akcję; **pierwszego piętra jednak nie udało się już uratować.** Po godzinnej akcji pożar zdołano zlokalizować. Zakłady Zeppelina nie ponoszą strat materjalnych, gdyż **wszystkie budynki i materjały są ubezpieczone.** Specjalna komisja bada przyczyny pożaru.

NA GROBIE MATKI ZASTRZELIŁ SIĘ w Warszawie na cmentarzu bródnowskim wywiadowca policji. J. Brzomiński. Wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Siedem miljonów umysłowo chorych w Niemczech.

Oficjalny organ związku lekarzy niemieckich, poświęcony zagadnieniom pielęgnowania rasy, zamieszcza statystykę o psychicznym stanie zdrowia ludności na terenie Rzeszy. Jak wynika z tej statystyki, liczba umysłowo chorych w Niemczech wzrasta ostatnio w bardzo szybkiem tempie. Obecnie znajduje się w Niemczech około **250.000 obłąkanych. 100.000 do 200.000 nienormalnych. 75.000 idjotów, 100.000 epileptyków, oraz 6,000.000 umysłowo niedorozwiniętych.**

—o—

STULECIE SŁYNNEGO OPACTWA W SOLESMES. W dniu 11-tym lipca obchodził w słynnem opactwie w Solesmes koło Louvain osiedlony zakon Benedyktynów swój stuletni jubileusz. Na uroczystość tę przybyło liczne duchowieństwo z Louvain i Brukseli.

W LYONIE ODBYŁ SIĘ PROCES PRZECIWKO BANDYTOM korsykańskim Bartoli i Santoni, członkom słynnej bandy zastrzelonego J. Bartoli. Obaj stanęli przed sądem pod zarzutem zabójstwa dwu policjantów na Korsyce. Pomimo mętnych zeznań świadków, zastraszonych pogróżkami ze strony przyjaciół oskarżonych. **Bartoli skazany został na 10 lat więzienia, a Santoni na 7 lat ciężkich robót.**

WYCIECZKOWY STATEK GRECKI WYŁOWIŁ w odległości 7 mil od wschodniego brzegu wyspy Figina, ciało młodej kobiety. Przypuszczają, że są to zwłoki jednej z dwu Włoszek, pasażerek zaginionego hydroplanu Aero-Espresso. Zwłoki są silnie zdeformowane i noszą ślady licznych obrażeń. Nie ulega wątpliwości, że Aero-Espresso zatonął.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Trocki przyjechał do Francji.

Do Marsylji przybył parowiec „Bulgarja“, na którego pokładzie jechał Trocki. Ku wielkiemu zmartwieniu grupy komunistów i licznie zebranych dziennikarzy i fotografów, którzy oczekiwali na brzegu pojawienia się Trockiego, b. dowódca czerwonej armji, aby uniknąć spotkania i ewentualnych przykrości, wysiadł dość daleko na morzu z parowca do łodzi motorowej, na której znajdował się osobisty przyjaciel Trockiego, oraz wyższy urzędnik policyjny i zupełnie niepostrzeżenie przewieziony został na brzeg. Tu Trocki wsiadł do oczekującego go samochodu i odjechał w głąb Francji. **Miejsce pobytu Trockiego trzymane jest w tajemnicy.** Trocki nie podlega żadnym ograniczeniom i traktowany jest przez władze francuskie jak każdy cudzoziemiec.

Rocznica wynalezienia statku parowego

W Lyonie obchodzono uroczyście 150-tą rocznicę spuszczenia na wodę pierwszego we Francji statku parowego, pomysłu Jouffroy d'Abbansa. Statek ten p. n. „Pyroscaphe“, w dniu 15 lipca 1783 roku został spuszczony na wody Saony. Robił on 2 i pół mile na godzinę, co było w tym czasie rekordem zadziwiającym. Jak wiadomo, próby ze statkami parowemi były robione już od 1707 roku, równocześnie przez Amerykanów i Anglików. Właściwe jednak powstanie komunikacji parowej datuje się od r. 1807, od przebycia przez Amerykanina Foultona, na statku własnej konstrukcji z Nowego Jorku do Albany. W r. 1819 parowiec „Savannah“ po raz pierwszy przepłynął Atlantyk.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRZECIWRAKOWY. W dniach od 25 do 30 października b. r. odbędzie się w Madrycie pod protektoratem prezydenta republiki hiszpańskiej międzynarodowy zjazd przeciwrakowy. Zjazd posiadać będzie charakter naukowy i społeczny. Oprócz szeregu zagadnień medycznych, omówione będą w toku obrad zagadnienia statystyki raka, organizacji walki z rakiem, zapobiegania rakowi i t. d. W obradach zjazdu wezmą udział przedstawiciele Polskiego Komitetu do Zwalczania Raka.

SKARB WYDOBYTY Z DNA MORSKIEGO. Z Norfloku (Wirginja) donoszą, iż kapitan holownika „Salvor“ Bowdoin donosi w depeszy iskrowej, iż po dwuletnich wysiłkach zdołał wydobyć z zatopionego parowca „Meridia“ **kasę okrętową, zawierającą rzekomo poza miljonem dolarów złotych w gotówce, również klejnoty koronne cesarza Maksymiljana Meksykańskiego.**

ZŁODZIEJ NIEZADOWOLONY ZE ZBYT NISKIEJ KARY. Niejaki Pellizzara, medjolańczyk, dwunastokrotnie karany za kradzież, skazany przez sąd pokoju za kradzież roweru na cztery miesiące więzienia i 700 lirów grzywny, zaprotestował przeciwko tak łagodnemu wymiarowi kary. Pellizzara oświadczył, że jego **godność wykwalifikowanego złodzieja jest urażona wymiarem kary, stojącej na poziomie godnym początkujących złodziei.**

„Kraków przed trzydziestu laty“.

Kazimierza Marjana Morawskiego.

Kraków u schyłku XIX. i na zaraniu XX. wieku odegrał ważną rolę w życiu politycznem, naukowem, artystycznem i literackiem Polski porozbiorowej. O czasach tych pisano już często i wiele. Dość przejrzeć liczne i ciekawe pamiętniki ludzi owej epoki, historje literatury naszej z przed 30 lat, a wreszcie monografje artystów.

Literaturę kultury Krakowa wzbogaca obecnie książka Kazimierza Marjana Morawskiego pod tytułem „Kraków przed 30 laty“, wydana w Warszawie jako odbitka z „Myśli Narodowej“ — 1932.

Jest to ważny i potrzebny przyczynek i dokument życia i ludzi, którzy tworzyli pion kultury Krakowa o świcie XX. wieku — a więc lat rozkwitu nauki, literatury i sztuki polskiej. K. M. Morawski — syn prezesa Polskiej Akademji Umiejętności i profesora Uniwersytetu Jagiel., wielkiego i zasłużonego znawcy literatury [illegible]eńskiej i rzymskiej — urodzony i wych[illegible]ny w Krakowie, w tej właśnie metropo[illegible] twórczego ducha polskiego, w sferze i [illegible]sferze, którą zna doskonale i opisuje jako [illegible]chowanek jej i świadek naoczny, daje w książce swej bogaty przyczynek do historji naszego miasta, oświetla ją od strony Akademji Umiejętności, Uniwersytetu i salonów arystokracji, rysuje wreszcie galerje trafnych portretów. Do świetnych wizerunków należą np. charakterystyki: St. Tarnowskiego, Ks. Pawlickiego, St. Tomkowicza, Edw. Raczyńskiego, J. Mycielskiego, M. Sokołowskiego, Wł. Żeleńskiego. Cytuję te nazwiska dlatego, gdyż sam jako uczeń owego pokolenia, znałem osobiście te postacie.

Przez karty pięknie i zajmująco napisanej książki, niekiedy zabarwionej humorem — przewija się liczna galerja wielkich nazwisk, cały świat ówczesnej kultury. Autor nie ogranicza się do zdarzeń i osób, na które patrzył oczyma młodzieńca i które znał — ale także szkicuje tło historyczne, sięgające w wiek XIX. — tło, które odtwarza na podstawie opowiadań naocznych świadków.

Książka K. M. Morawskiego — napisana jeszcze w r. 1920 — zdradza szlachetny sentyment autora dla Krakowa i jego czasów przed 30 laty. Udziela się to uczucie czytelnikowi, który wspomnienia te tem łatwiej i chętniej przyswaja sobie, że odzwierciedlają szmat historji naszej wiernie i z powagą, bez wyłuskiwania „z pod starej patyny tych murów, co w nich naprawdę pod koniec bywało komicznego i pokracznego“.

I dlatego, kto kocha Kraków — czyta wspomnienia K. M. Morawskiego ze wzruszeniem i do nich chętnie powraca.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ruch wydawniczy

NR. 29 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej „Recepty na szczęście“, rozpatrujący problemat szczęścia pod kątem widzenia Mulforda i Russela. Pozatem treść numeru wypełniają nowele: „Adam i Ewa“ Wł. Wasilewskiej, „Szczęście“ Haliny Izdebskiej, studjum literackie „Najdziwniejszy z romansów Pani Sand“ J. Kiewnarskiej, „Na Huculszczyźnie“ J. K. Maciejewskiego ze zdjęciami autora, poezja „Podwórko“ St. Pomera, „Wyprawa czterech literatek na jeden kongres“ St. Podhorskiej-Okołów, „Instruktorki rolne“ M. Sarjusz Stokowskiej, z działu: „Jak pracują kobiety“, „O zniesławieniu“ z działu „Prawo na codzień“ przez H. Wiewiórską, „Mieczyki“ St. Schönfelda, „Nauka pływania“ przez I. Pawską, „Czarne porzeczki“ przez Panią Elżbietę, „Z ubiegłego tygodnia“ przez H. N., „Z teatrów“ przez S. P. O., przepisy i obiady, „Nogi na lato“ przez Well, aktualja kobiece, oraz wzory mód i robót.

Bokser żeni się ze śpiewaczką.



Ulubieniec amerykańskiej publiczności były mistrz świata w pięściarstwie Jack Dempsey, żeni się z 15 lat od niego młodszą, panną Williams, która jest znaną w Stanach Zjednoczonych śpiewaczką operową.

Umiejętne hartowanie.

Lato jest idealną porą roku na hartowanie, czyli przyzwyczajanie naszej skóry do szybkiego reagowania na zmiany temperatury.

Najbardziej znanym i najpowszechniej stosowanym sposobem hartowania jest **zimna kąpiel**, względnie zmywanie i nacieranie ciała zimną wodą. Większość hartujących się popełnia tutaj jednak szereg błędów, polegających na przesadnem, zbyt energicznem hartowaniu. Ta przesadna gorliwość niweczy dobre strony hartowania, nie dając człowiekowi odporności przeciw zaziębieniu, którą nabyć można tylko przez hartowanie umiejętne i umiarkowane. A umiejętne hartowanie będzie przeprowadzał ten, kto zapamięta sobie następujących kilka uwag.

Zimnej kąpieli jako środka hartującego mogą używać wszyscy za wyjątkiem ludzi starych i wątłych, przez których ta kąpiel może być brana bez szkody dla zdrowia tylko w dni upalne, bezwietrzne, koło południa. Oczywiście, że ta kategorja kąpiących się powinna przebywać w wodzie krótko, najwyżej 5 minut, poruszając się żywo, poczem ubrać się szybko i udać na przechadzkę. W dni pochmurne i chłodne **kąpiel rzeczną zastąpić można wanną o temperaturze pokojowej**, trwającą do 2 minut, lub też obmyciem ciała zmoczonym ręcznikiem. Dobrze jest do wody używanej do zmywania dodać nieco soli, która drażniąc skórę wzmaga jej przekrwawienie. Są osoby, najczęściej dzieci, które czują poprostu wstręt do zimnej wody. Nie należy przymuszać do niej. Hartowanie takich osób można z powodzeniem przeprowadzać w wodzie o temperaturze od 25 stopni C. wzwyż, czyto w postaci kąpieli, czy zmywań.

Jeszcze lepszym sposobem hartowania dla osób nie lubiących zimnej wody jest kilkuminutowa **kąpiel powietrzna**. Polega ona na wystawianiu ciała na działanie strug chłodnego powietrza. Można jej używać o każdej porze dnia np. rano i wieczór, przy sposobności ubierania się i rozbierania i to w każdem miejscu, a więc na polu lub w mieszkaniu, oczywiście przy otwartych oknach. Niektórzy lekarze polecają chorym cierpiącym na bezsenność przeprowadzać kąpiel powietrzną w nocy. Z kąpielą powietrzną korzystnie jest połączyć gimnastykę.

Podkreślić należy, że wszystkie te zabiegi hartujące cechować powinno umiarkowanie. Najlepszym sygnałem, że dany zabieg powinien być ukończony, jest opanowujące człowieka w trakcie zażywania kąpieli powietrznej, czy rzecznej uczucie zimna.

A. K.

Sport.

Skład Polski na mecz z Austrją.

W Królewskiej Hucie odbędzie się w połowie sierpnia międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Austrja. Program spotkania obejmuje: biegi na 100, 400, 800 i 5000 mtr., 110 mtr. przez płotki, sztafetę 4x400, skoki w dal o tyczce i wzwyż oraz rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

Skład Polski przedstawiać się będzie następująco: Sikorski, Trojanowski II, Twardowski, Biniakowski, Marciniec, Leszycki, Kucharski, Kuźmicki, Maszewski, Fiałka i Kurpesa (w biegach i sztafetach), Niemiec i Nowosielski (110 mtr. przez płotki), Sznajder, Kluk, Pławczyk, Niemiec, Sikorski, Nowak (w skokach), Siedlecki, Heljasz, Turczyk, Mikrut (w rzutach).

Równocześnie odbędzie się w Katowicach mecz Wiedeń—Śląsk.

Po zakończeniu Tour de France.

Zwycięstwo Speichera w Tour de France przyjęte zostało przez całą prasę francuską z wielkiem zadowoleniem. Zdaniem dzienników paryskich zwycięstwa Francuzów w ostatnich latach dowodzą nietylko indywidualnej sprawności zwycięsców, ale również o podniesieniu się ogólnej sprawności fizycznej narodu. Sporty Francji pozbawione są charakteru wojskowego ale mają przedewszystkiem na celu podniesienie sprawności fizycznej młodego pokolenia francuskiego.

HELJASZ NA PIERWSZEM MIEJSCU W RZUCIE KULĄ.

Donoszą ze Sztokholmu, że w Upsali odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział Heljasz. W rzucie kulą zajął on **znów pierwsze miejsce, osiągając wynik 14.76 metrów.** W rzucie dyskiem Heljasz zajął **3-cie miejsce**, uzyskując 42.10 m. Pierwszy był Węgier Remech 45.63.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WĘGIER.

W Budapeszcie w niedzielę na pływackich mistrzostwach Węgier w biegu na 100 metrów stylem dowolnym startował Bocheński. **Zajął on dopiero 5-te miejsce** w czasie 1:02.4 sek. Pierwszy był Węgier Csik w czasie 1:01,1 sek.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI. W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną dalsze mecze o wejście do Ligi. Walczą Polonia warszawska z Polonią przemyską, Turyści łódzcy z poznańską Legją, Unja sosnowiecka ze śląskim Naprzodem, wreszcie wileński WKS z grodzieńskim 76 p. p. — Wyznaczone spotkanie między równieńską Hasmoneą a mistrzem Lwowa, prawdopodobnie zostanie odwołane ze względu na to, że Lwów jeszcze nie posiada mistrza klasy A.

O PUHAR DAVISA. W najbliższy piątek, sobotę i w niedzielę odbędzie się w Paryżu finałowe spotkanie o puhar Davisa pomiędzy posiadaczką puharu Francją a Anglją — Poraz pierwszy od 14 lat drużyna amerykańska nie staje do rozgrywek końcowych.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W 10-BOJU. W Hamburgu Niemiec Sievert pobił o 5 pkt. rekord światowy Amerykanina Rauscha w 10-boju osiągając 8.467.620 pkt.

70 TYSIĘCY WIDZÓW NA MECZU ROSJA—TURCJA. W Moskwie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami ZSRR a Turcją. Zwyciężyli piłkarze sowieccy w stosunku 7:2. Na zawodach obecnych było przeszło 70 tysięcy widzów.

„Naftusia“ i słońce.

Truskawiec-Zdrój, w lipcu 1933.

Według pierwotnego zamiaru tytuł tego feljetonu miał być zgoła sensacyjny: „Napaść na ulicy”. Odstąpiłem jednak od tego planu z przyrodzonej skromności, by sprawy osobistej, od której wyjść tu muszę, nie wysuwać zanadto na czoło. Chodzi mianowicie o mój feljeton poprzedni.

Nie przypuszczałem nawet, że podziała on tak, jak kij wetknięty w mrowisko. Oznaki tego były różne. Pierwsze zauważył mój kolega, gdy poszedł płacić taksę kuracyjną w Komisji Zdrojowej. Ledwo wymienił nazwę pensjonatu (w którym mieszkamy razem!), urzędniczka, mówiąc nawiasem: zdecydowana semitka, odrazu zapytała go, czy nie poznał tam niejakiego pana Colby, który... (tu przytoczyła z pamięci wszelkie dane, jakie zwykle zawierają meldunki!). Ergo szukali za mną. To raz!

Nazajutrz roznosiciel okładów borowinowych, skoro zjawił się u mnie, powiedział w ten sens bez pytania:

— Dziś mamy, proszę pana, całkiem nową borowinę. Dopiero co pan właściciel zakupił. Bez porównania lepsza od poprzedniej. Tamta była czarna a ta jasna. Kiedy worek owiniemy ręcznikiem, zobaczy pan, że śladu na ręczniku nie będzie! A jak starannie przyrządzona?

Byłem w domu: akcentowano wobec mnie poprawę borowiny, w której przedtem znalazłem poważne uchybienia. To — dwa!

Nie wszyscy jednak reagują kulturalnie: do nich zaliczyć trzeba pośredników i informatorów, którym się podoba „napaść na ulicy”. Było to pod wieczór, ale bynajmniej nie po ciemku. Na rogu Alei kolejowej przystąpił do mnie ten sam pośrednik mieszkaniowy, który mnie zawiódł do żydów. Ten z poprzedniego feljetonu, „Bezinteresowny” i z legitymacją. Mina apoplektyczna. Naładowany gniewem, jak akumulator. W oczach wyraźne sztylety.

— Proszę na słówko! panie „redaktorze”!

Myślę: „źle”. Ludzie zaczynają się gromadzić. Pejsate gapie z ulicy.

— Pan mnie opisał w dzienniku. Mam straszne kłopoty w Zarządzie. Informator mnie się czepia, a ja przecież za pana nic nie dostałem, ja całkiem bezinteresownie...

Tu wyrósł, jakby z pod ziemi, i stanął przy pośredniku sam informator zdrojowy. Osoba urzędowa, w dostojnej czapce z napisem i w pelerynce, jakby dla zwiększenia grozy, wcale rąk nie wyciągał. Pomyślałem sobie, że pod tą peleryną zmieścić się może nietylko nóż rzeźnicki, ale i rapier niezgorszy. A gapiowie, z gębami otwartemi, jak wrota, ciągnęli coraz liczniej.

— Panie doktorze! — zazgrzytał informator. — Ja wszystko wiem! Bardzo nieładnie! W Zarządzie mam przez pana wielkie nieprzyjemności. Bo to ja jestem „urzędowy”! Tam wszyscy na mnie, że to ja...

— Czego pan chce odemnie? — osłupiałem, przecież to nie o panu...

— To było w dziennikach (!), w „Głosie Narodu” — upierał się informator. — Pan mi zrobił krzywdę! Ale ja wiem, kto pan jest. Pan mieszkał przedtem w pensjonacie X, pokój 15, a teraz przeniósł się pan do pensjonatu Y, pokój 12!

Nie wiem, czy by to była groźba prywatnego porachunku, czy próba szantażu w cztery oczy. Trzeba było poprostu polecić tym poczciwym ludziom, żeby sobie kupili „Głos Narodu” i sami wszystko spokojnie przestudjowali. Niestety, w zbiegowisku ulicznem nie było miejsca na dyskusje. Sprawdziwszy, że noże mieli tylko w oczach, wykręciwszy się na pięcie i wydostałem z gromady, wśród której skrzeczał jeszcze głos informatora na temat, jak się pisać powinno feljetony. Tak się skończyła „napaść na ulicy” — i to było trzy!

Tymczasem w Truskawcu zmieniło się wiele. Oczywiście na korzyść! Przedewszystkiem pogoda. W pierwszej połowie lipca Zagłębie naftowe osiągnęło najwyższy stopień zachmurzenia i opadów w całej Polsce. Olbrzymie masy wody, zebrane przez sieć prawobrzeżnych dopływów Dniestru wywołały przecież katastrofalną powódź na Pokuciu. Tymczasem od 10 lipca rozpoczęła się serja dni pełnych słońca i prawdziwie śródziemnomorskiego, bezchmurnego błękitu. Zszarzały w słocie Truskawiec zakwitnął pełnemi barwami. Zaroiło się zdrojowisko od białych spodni i jedwabnych męskich koszul, od jasnych lub pstro-kwiecistych damskich toalet i parasolek, walczących ze słońcem. Ciasno zrobiło się w pensjonatach i ceny zrobiły potężny skok w górę wskutek masowego napływu zbiegów z dusznych miast.

Ponieważ zwiększyła się teraz wydatnie ilość urlopowanych urzędników i zrujnowanych całym rokiem szkolnym nauczycieli, mniejszość chrześcijańska wzrosła tu procentowo w stosunku do większości żydowskiej. Podkreślam: **procentowo**, bo **ilość** przybywających żydów podniosła się również.

— Nie powinien mieć pan pretensyj do Zarządu ani Komisji Zdrojowej — tłumaczył mi szeroko pewien „realnie” myślący antysemita — że popiera a nawet zatrudnia wyznawców Mojżesza w swoich zakładach i biurach. Niech mi pan powie, czem byłby Truskawiec, gdyby nie żydzi? Stąd oczywisty wniosek, że Zarząd o nich dbać musi, skoro oni najwięcej taks kuracyjnych opłacają i to nie zniżkowych! Oni są warstwą gospodarczo panującą, a my — heloci! Trudno i darmo!

Twierdzenie słuszne, lecz niesłuszne jest rak załamanie. „Trudno”? — niema dwóch zdań, ale czy „darmo”? — Nie, łaskawy panie! Musielibyśmy zwątpić w własną przyszłość!

Ale porzućmy już tę niesłoneczną zmorę, skoro pogoda wygania kuracjuszów z Truskawca na Pomiarki. Co prawda, pomiarkowiczów trudno jest uznać za chorych. Rozparci na miękkim, rozpalonym piasku, rozebrani kąpielowo, prażą swoje gnaty na bronz. Chwytają słońce pospiesznie, na zapas, jakby w podświadomem przeczuciu, że nasz klimat dni podobnych dużo

Co słychać w Krakowie.

Środa 26: św. Anny, matki NMP.
Czwartek 27: św. Pantaleona.
Czwartek 27: wschód słońca o godz. 4.11, zachód o godz. 20.00.

OSOBISTE. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy urzędzie wojewódzkim w Krakowie, p. mgr. Piotr Małaszyński z dniem 21 b. m. rozpoczął urlop wypoczynkowy.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" został skonfiskowany. Cenzura skreśliła ustęp w sprawozdaniu z procesu wadowickiego o zajściach żywieckich. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi dziennika z opuszczeniem zakwestjonowanego ustępu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr; masło deserowe 2.80—3 zł; zwyczajne 2.30—2.50 zł; jaja świeże sztuka 5—6 gr; ziemniaki nowe 1 kg. 8—10 gr; marchew nowa z nacią 15—20 gr; buraki nowe z nacią 10—12 gr; pietruszka nowa z nacią 10—12 gr; kalarepa nowa z nacią 10—12 gr; cebula z nacią 15—20 gr; kapusta biała sztuka 10—15 gr; pomidory 1 kg. 1.70—1.80 zł; groszek łuskany zielony 40 do 50 gr; fasola szparagowa żółta 30—45 gr; fasola szparagowa zielona 25—30 gr; ogórki zagonowe sztuka 5—7 gr; bób świeży 1 litr 20—25 gr; morele 1 kg. 2.40—2.60 zł; wiśnie krajowe 50—80 gr; czereśnie 1—1.50 zł; poziomki 1.—1.40 zł; borówki 1 litr 10—18 gr; maliny ogrodowe 60—75 gr; agrest 30—60 gr; porzeczki 1 kg. 30—60 gr; kury sztuka 2.50—3.50 zł; kurczęta para 2—3 zł; kaczki sztuka 2—3 zł; gęsi sztuka 4—5 zł.

CENY ŚWIŃ NIECO NIŻSZE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 75, wołów 1, krów 151, jałówek 116, cieląt 602, owiec 2, nierogacizny 533, razem 1480 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: woły od 60 do 78 gr; buhaje 52 do 76 gr; krowy 33 do 68 gr; jałówki 42 do 72 gr; cielęta 50 do 95 gr; nierogacizna od 84 gr do 1.12; bitej wagi: nierogacizna od 1.13 do 1.48. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1476 sztuk, na konsumcję innych gmin 79. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego i nierogacizny nieco mniejszy, zaś cieląt większy aniżeli w ubiegłym tygodniu. Ceny bydła rogatego i cieląt na poziomie cen poprzedniego tygodnia, ceny nierogacizny lekko zniżkowały.

NAPAD WYROSTKÓW NA MASARNIĘ. Do sklepu masarskiego T. Kopczyńskiego przy ul. Kościuszki 73 wpadło onegdaj dwóch wyrostków, który usiłowali skraść kasetkę z pieniądzmi. Osobnicy ci zostali spłoszeni przez ekspedjentkę i zbiegli na brzeg Wisły. Policjant natychmiast udał się w pościg i na brzegu Wisły spotkał dwóch osobników, którzy widząc, iż są śledzeni, poczęli uciekać. Policjant w pościgu za uciekającymi oddał jeden strzał ostrzegawczy w powietrze, wskutek czego osobnicy się zatrzymali i zostali doprowadzeni do komisarjatu. Stwierdzono, że są to: Mieczysław Bańdo, lat 18, bez zajęcia i Ant. Grudziński, lat 13.

AMATORZY PERFUM. W nocy z 23 na 24 b. m. nieznani sprawcy dostali się do składu perfum K. Rejnisza przy ul. Lwowskiej 18 przy pomocy dobranego klucza i skradli większą ilość perfum i zagranicznych puderniczek ze złota amerykańskiego. Według zapodania straty wynoszą około 3000 zł.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Onegdaj Marja Chrobak lat 31, robotnica, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, w zamiarze pozbawienia się życia rzuciła się na ul. Basztowej pod przejeżdżający autobus. Szofer w ostatniej chwili zdołał samochód zatrzymać i tem samem uniknął wypadku. Po upływie kilku minut Chrobakowa rzuciła się ponownie przy ul. Basztowej pod przejeżdżający tramwaj, jednak i w tym wypadku motorowy zdążył wóz zatrzymać. Niedoszła samobójczyni została doprowadzona do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest umysłowo chorą i wobec tego została odstawioną do Wydz. Opieki Społecznej przy Magistracie m. Krakowa.

Z WIELICZKI. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania prof. Tadeusza Korpała w Wieliczce i skradli 5 wartościowych obrazów.

„Na zielony Śląsk!"

DWA POCIĄGI WYCIECZKOWE: DO GOCZAŁKOWIC—ZDROJU I PSZCZYNY, ORAZ DO ALWERNI.

W nadchodzącą niedzielę wyjadą z Krakowa 2 pociągi wycieczkowe po cenach popularnych. Pierwszy pod hasłem „Na Zielony Śląsk" wyruszy do Goczałkowic—Zdroju i Pszczyny za złotych 5 w obie strony, oraz drugi pociąg do Alwerni za złotych 3 tam i zpowrotem.

Rozkład pociągów oraz program pobytu są następujące:

Goczałkowice—Zdrój i Pszczyna: odjazd pociągu z Krakowa o godz. 7.35, Goczałkowice przyjazd o 10.03. Goczałkowice odjazd o 13.45, Pszczyna przyjazd o 14.09. Pszczyna odjazd o godz. 20.05, Goczałkowice odj. godz. 20.15. Kraków przyjazd o godz. 22.18. — Program w Goczałkowicach obejmuje zwiedzanie Zdrojowiska. Zarząd Zakładu Kąpielowego przydzielił dla uczestników wycieczki 130 bezpłatnych kąpieli solankowych natrysków i inhalacyj.

W Pszczynie: Zwiedzanie miasta, parku i bażantarni.

Drugi pociąg do Alwerni wyjeżdża z Krakowa o godz. 7.55. Alwernia przyjazd 10.05; Alwernia odj. godz. 20.30, Kraków przyj. 22.18. W programie: Wycieczka do ruin zamku w Lipowcu.

W pociągach miejsca numerowane. Do Pszczyny wagon restauracyjny i dancing. Uczestnicy pociągów popularnych mogą ukończyć podróż w stacjach: Alwernia, Goczałkowice—Zdrój i Pszczyna. Podróżny, który wysiądzie w stacji innej niż wyżej podane, oddaje zniżkowy bilet i traci prawo ulgi w drodze powrotnej. Bilety sprzedają i udzielają informacyj: P. B. P. „Orbis" Rynek Gł., „Orbis" Plac Kolejowy, Pol. Zw. Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook" ul. Sławkowska 12 i Kasa Osobowa na dworcu gł. w Krakowie. — Ilość biletów ograniczona.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ZAWODY O MISTRZOSTWO PIŁKI WODNEJ rozegrane będą w Krakowie, między A. Z. S. Warszawa, który przyjeżdża w sobotę dnia 29 b. m. i spotka się z Cracovią, w niedzielę 30 b. m. z Makkabi. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, ze względu na równorzędność wszystkich 3 drużyn i stawkę o jaką walczą. Początek zawodów w sobotę o godz. 16-tej a w niedzielę o 17.30 w pływalni w Parku Krakowskim.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Porwana narzeczona".
Czwartek: „Fräulein Doktor".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Środa: „Dziczek".
Czwartek: „Mademoiselle" (pożegnalne przedstawienie dramatu).
Piątek: „Traviata" (inauguracja Krak. Opery. Gościnny występ Ady Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Cud wilków".
WANDA: Gdy kobieta jest piękna (Lili Damita); Flip i Flap robią karjerę.
APOLLO: „Śmiech w piekle". W rolach gł. P. O'Brien i Glorja Stuart.
SZTUKA: Cohn i Kelly w tarapatach.
UCIECHA: Dlaczego zgrzeszyłam (Helen Hayes).
PROMIEŃ: „Precz z miłością" z Lilianą Harvey, oraz „Ja się boję żyć" z Marją Dressler w roli głównej.
ATLANTIC: „Banda Bubula". W roli głównej George Milton.
ADRJA: „Kapitan Walhan" (Gary Cooper).
SŁOŃCE: „Miljon" (Rene Claire).
BAGATELA: „Kobieto nie grzesz", w rolach głównych Louise Broks i Jean Bradin.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 27 bm. Film p. t.: „Karjera panny Dodo" (Harry Liedtke).

Nowe dary dla Muzeum Etnograficznego

W ostatnich dniach Muzeum Etnograficzne na Wawelu wzbogaciło się nowemi okazami. I tak prof. Michał Sworzeń z Tarnobrzega ofiarował kolekcję rzeźb ludowych; typy Chrystusa frasobliwego i upadającego pod krzyżem. Dalej ofiarodawca złożył do zbiorów Muzeum 23 pisanki z powiatu tarnobrzeskiego.

P. Marja Sworzeniówna (siostra prof. Sworzenia) z Poręby Radlnej k. Tarnowa, nadesłała starodawną lirę, własność Andrzeja Sobka, dentysty wiejskiego, który „grą na tym instrumencie łagodził bóle swych pacjentów" — jak nam objaśnił kierownik Muzeum Etnograficznego p. Tadeusz Seweryn.

Wspaniałe zbiory krak. Muzeum Etnograficznego obrazujące życie, zwyczaje i kulturę ludową całej Polski, powinny być stale pokazywane turystom krajowym, a zwłaszcza zagranicznym, którzy tutaj mogą zapoznać się z oryginalnym charakterem naszej kultury ludowej. Tymczasem przewodnicy wycieczek ograniczają się jedynie do zwiedzania pamiątek wawelskich. Jest to prawdziwa szkoda tembardziej, iż żywe i interesujące przewodnictwo p. Seweryna, który przeplata swe objaśnienia mnóstwem historyjek i anegdot regionalnych, rozsnuwa przed słuchaczami barwny film życia naszego ludu.

RED. BEAUPRE A MASONERJA.

W związku z zacytowanym u nas onegdaj w przeglądzie prasy artykułem „Myśli Narodowej" o „wpływach masońskich w Polsce", nadsyła nam p. dr. Beaupré, redaktor nacz. „Czasu" list z następującem sprostowaniem: „Nigdy nie miałem i nie mam nic wspólnego z masonerją; nigdy nie należałem i nie należę do organizacji masońskiej, albo do jakiejś organizacji do masonerji zbliżonej".

Z sali sądowej.

Sprawa o zabójstwo.

Wczoraj odbyła się w tut. Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciw Andrzejowi Sobolowi, oskarżonemu o zabójstwo Jana Garzła, parobka ze wsi Bielany pod Krakowem. Tło sprawy przypomina setki podobnych wypadków, zdarzających się w czasie zabaw wiejskich: grupa parobków z Kryspinowa napadła na parobczaków z Bielan w czasie gdy wracali z zabawy wiejskiej w Piekarach. Doszło do bójki, w czasie której Soból uderzył kołem Garzła po głowie i zabił go na miejscu. W Sądzie Okręgowym Soból skazany został na 4 lata więzienia; na wczorajszej rozprawie Trybunał przesłuchiwał świadków i wreszcie odroczył rozprawę celem powołania dalszych świadków zajścia.

Oskarżona Kunegunda Szatan...

Kunegunda Szatan działała w porozumieniu ze swymi znajomymi: Wacławem Pieczonką i Wład. Moskalukiem. Upatrzyli oni sobie mieszkanie Doroty Fuhrman (ul. Boczna Skawińska 16) i postanowili je okraść. Szatanówna poszła do Fuhrmanowej w służbę; upatrzywszy stosowną chwilę ukradła jej 730 złotych. Również w „niewiadomy" sposób zginęło z mieszkania ubranie. Poszkodowana zgłosiła kradzież na policji, która aresztowała złodziejkę i jej wspólników. Szatanówna skazana została wczoraj na 6 miesięcy więzienia; obu współoskarżonych zwolniono z powodu braku dowodów winy.

nie udzieli. Porażenie skóry jest zatem objawem pospolitym. Amatorzy pływania szaleją w solankowym basenie. Poprostu sam Bałtyk objawił się na Pomiarkach i w innej szerokości geograficznej nabrał cech południowych. !

Nie wszystkim jednak wolno szarżować w tem wśródleśnem kąpielisku. Przestrzegają przed wybrykami słabszych i starszych pacjentów lekarze. Wiedzę medyczną reprezentuje tu trzydzieści kilka nazwisk (są i nieżydowskie!). Niektórzy eskulapi mają tak wspaniałą praktykę, że załatwiają ponad dwadzieścia osób dziennie, zawczasu już zgłoszonych. Ci nie wymagają powtórnej wizyty, ordynując zgóry całość kuracji. Inni zaś, którzy nawet szukają pacjentów, odwiedzające pensjonaty, chcieliby nieboraków, wśród nich u siebie jak najczęściej. Wyznaczają im kuracje na 2—3 dni, grożą komplikacjami w razie przekroczenia, wymyślają masaże i zastrzyki, byle badać skutki bez końca, bo wizyty się liczą. Każdy radzi sobie, jak może.

Pomijając już lekarzy (których z zasady nie lubię!), podkreślić należy, że Zarząd dba usilnie o wytworzenie ogólnych warunków, sprzyjających ratowaniu zdrowia. Przedewszystkiem higjena! Co za wspaniała lekcja porządku i czystości dla tych, którzy zaśmiecają z zasady wagony III klasy skorupkami z jajek, niedopałkami i innem paskudztwem! Tutaj na wszelkie śmiecie, odpadki i niedopałki są specjalne zbiorniki bądź do drzew przybite skrytki. Biada niechlujności! Porządek panuje w dobrodziejskich latrynach, porządek w samorzutnem zorganizowaniu kilometrowych ogonków przed „Naftusią". Nikt się tam nie tłoczy ani pięściami nie rozbija, ani wodę bliźniemu na plecy nie leje! Wszystko, jak w zegarku — za wyłączeniem pensjonatów!

Pensjonatami winien Zarząd zająć się bliżej. Jeśli bowiem istnieje ustawowa opieka nad zwierzętami, powinna istnieć i nad służbą. Służba ta nie otrzymuje w zasadzie prócz wyżywienia żadnej innej zapłaty od kierownictwa pensjonatu, a właściwe wynagrodzenie zależy wyłącznie od nieustalonych datków odjeżdżających gości. Mimo to dzierżawcy wielu pensjonatów wyzyskują służbę niełudzko. Przykładowo: dwie pokojówki obsługują pensjonat o 25 pokojach i 60 gościach. Wstają o 4-tej i czyszczą 30 i więcej par obuwia i ubrań. Od 6 do 11-ej sprzątają w pokojach. W międzyczasie jako kelnerki roznoszą śniadania. Od 11 do 13-ej są kucharkami. Potem roznoszą obiad, aby znów myć naczynia i na każdy dzwonek grymaśnego gościa pędzić na piętra. Podobnie z pracami nad kolacją, aż do 23-ej. Wtedy następuje dzienny rozrachunek. Wyzwiska i groźby wyrzucenia ze służby. Dobrze, jeśli zbudzony gość odważy się na interwencję. Źle, jeśli koldrę naciągnie na głowę i śpi dalej. Cóż go obchodzi, że blade, jak kreda, dziewczęta słaniają się z bezsenności i wyczerpania?

W niewiele lepszych warunkach pracują dziewczęta zakładowe przy wydawaniu wód. Skarżą się, że nie są wcale opłacane przez Zarząd, skazane wyłącznie na napiwki od kuracjuszy, które jednak rzadko kto przed odjazdem im daje. Wobec tych biedaczek dziewczęta „łazienne" mają „wspaniałe" życie, bo przy kąpielach napiwki stały się zwyczajem. Sądzę, że usunięcie tego wyzysku zasługuje przynajmniej na tyle chwalebnych zabiegów, co pracowite skraplanie szosy do Pomiarek lub asfaltowanie głównej arterji dworzec—deptak.

Nakoniec jeszcze jedna sprawa. Wiadomo, że Truskawiec jest ważnym ośrodkiem turystyczno-krajoznawczym, ze zwiedzenia Wielkiego Borysławia, salin w Stebniku, Drohobycza, skał w Uryczu, klasztoru w Kochawinie, jeśli już nie myśli się o dalszych wycieczkach w Bieszczady lub Gorgany, do Jaremcza i Worochty, czy nawet do Czechosłowacji. Do niedawna istniały w Truskawcu dwie instytucje wycieczkowe: A. Zielińskiego i Pol. Tow. Tatrzańskie. Dzięki temu można było jeszcze w pierwszych dniach lipca b. r. zwiedzić Borysław za 2.50 zł., licząc w to ponad 20 klm. jazdy autobusami. Obecnie jednak połączyły się obie instytucje wycieczkowe a równocześnie ceny wycieczek potroiły się prawie (do Borysławia aż 6 zł.!), a zwiedza się znacznie mniej, niż zwiedzało się, gdy było taniej.

Przybysze z całej Polski, którym „Naftusia", zbratana ze słońcem i roześmianym błękitem, wróciła zapał do pracy, pragną poznać bliżej te krainę szybów drewnianych, ze zboczy górskich wyrosłych, i cystern żelaznych, ciężko w dolinie przysiadłych. — krainę obecnego bogactwa i krwawej, z nędzą sprzysiężonej, polskiej pracy.

KAZ. N. GOLBA.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Śmiech w piekle". Film ten jest zręczną przeróbką popularnej w Stanach Zjednoczonych powieści Jima Tully'ego. Rzecz dzieje się w Ameryce w drugiej połowie 19-go stulecia. Maszynista kolejowy, Słoney zabija niewierną żonę i rywala, za co skazują go na ciężkie, dożywotnie roboty. Dozorcą kaźni jest brat zabitego rywala, dla skazańca więc rozpoczyna się nowe pasmo strasznych udręczeń. Wreszcie pewnego wieczoru podczas kopania grobów dla zmarłych na żółtą febrę, maszynista wznieca bunt i ucieka. W walce ginie z rąk innych więźniów okrutny dozorca. Słoney zaś znajduje przytułek w chacie, w której mieszka samotna dziewczyna po śmierci rodziców, zmarłych na żółtą febrę. Miłość łączy ich serca; oboje więc opuszczają zarażoną okolicę, aby w innych stronach rozpocząć nowe, szczęśliwe życie. Ponury ten dramat obfituje w piękne sceny zbiorowe, pomyślane z dużym rozmachem. Nie brak również wstrząsających obrazów grozy i okrucieństwa, jak: sceny egzekucji, chłosty i buntu więźniów. W rolach głównych: Pat O'Brien, Myrna Kennedy, dawna partnerka Chaplina i Gloria Stuart.

WANDA. „Gdy kobieta jest piękna" oraz „Flip i Flap robią karjerę". Wyborny program podwójny. Film pierwszy ma zdecydowaną tendencję moralizatorską. Reżyser Robison najlepiej ujął w obrazie rodzinne środowisko bohaterki, którą odtwarza znana aktorka Lili Da-

mita. Dodatnie wrażenie wywiera również melancholijny „happy-end“. Drugi film jest zbiorem kapitalnych przygód popularnej pary komików amerykańskich: tęgiego Olivera Hardy'ego i szczupłego Stana Laurel'a. Zwłaszcza tarapaty z pianinem są niezmiernie zabawne i pomysłowe, dlatego też widownia aż buczy od śmiechu.

SZTUKA. „Cohn i Kelly w tarapatach“. Jest to historyjka z życia marynarzy, pełna skomplikowanych sytuacyj, dowcipna w założeniu i dobrze odegrana przez znanych z niemych filmów komików: George Sidney'a i Charlie Murray'a. Ucieszne przygody tych „niedołęgów“ ekranowych rozwijają się na lądzie i morzu, przyczem bohaterom komedji sekunduje dzielnie milutka aktoreczka Maureen O'Sullivan. W sumie zatem mamy znów film, dający widzom rozrywkę i szczerą wesołość, tak bardzo pożądaną dla wytchnienia po trudach i pracy codziennej.

Czechosłowacka „pożyczka pracy“ na zatrudnienie bezrobotnych.

Jak wiadomo, rząd czeski, celem uzyskania funduszów dla finansowania robót publicznych, mających na celu złagodzenie bezrobocia — rozpisał subskrypcję t. zw. „pożyczki pracy“. Subskrypcja ta nie zawiodła. Znalazło się bowiem 355.867 obywateli państwa, którzy subskrybowali razem **przeszło 2 miljardy koron czeskich pożyczki wewnętrznej.** Kwota ta została zebrana w czasie dotkliwego kryzysu. Jest to największa od czasu istnienia Republiki Czechosłowackiej operacja kredytowa, przeprowadzona w tak stosunkowo krótkim czasie. Wśród subskrybentów przeważają obywatele, rekrutujący się z **niezamożnych warstw ludności.** Subskrybowali oni po 200 koron czeskich, a subskrybentów takich było 231.000. Tak wielka ilość subskrybentów z warstw ludowych świadczy o tem, że czechosłowacka pożyczka pracy jest pożyczką ogólnonarodową. Jeśli chodzi o zawód, to **najwięcej było subskrybentów z klasy urzędniczej (292.770).**

Humor

Gdy astronom się kocha. — Najdroższa! Jesteś promieniem słońca w mojem życiu! Choćby los zesłał pioruny i deszcze, z tobą nie boję się żadnej burzy!

— Panie Kalasanty, czy to jest wyznanie miłosne, czy komunikat meteorologiczny.

Kapelusz: — W jaki sposób tak wspaniale oczyściłeś sobie kapelusz?

— Dwa razy uprałem go chemicznie i raz zamieniłem w restauracji.

Życie gospodarcze.

Unieruchomienie kopalń górnośląskich.

Z dniem 6 sierpnia b. r. unieruchomiona ma być kopalnia węgla „Wirek“ na Górnym Śląsku, zatrudniająca około 1.200 robotników. Ponadto zamierzone jest unieruchomienie kopalni „Lithandra“, zatrudniającej 850 robotników.

Główny inspektor pracy i dyrektor departamentu pracy p. Marjan Klott bawi obecnie w Katowicach, gdzie przeprowadza szereg konferencyj z przedstawicielami organizacyj pracodawców i związków zawodowych w sprawach, związanych z zamierzonem unieruchomieniem szeregu kopalń, oraz z wypowiedzeniem umów zbiorowych.

O ile konferencje te nie doprowadzą do porozumienia między stronami, sprawy poszczególnych zatargów między przemysłowcami a robotnikami i pracownikami umysłowymi przekazane zostaną komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach.

Ulgi podatkowe dla nowych budowli.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, w którym wyjaśnia sprawę ulg podatkowych z tytułu nowowznoszonych budowli w odniesieniu do poddaszy przebudowanych na pomieszczenia mieszkalne lub handlowe.

Na podstawie obowiązujących przepisów, ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli mogą być przyznawane tylko **budowlom nowym całkowicie, bądź też częściom nadbudowanym i przybudowanym;** warunkiem ustawowym zatem dla uzyskania ulgi jest **powstanie nowej budowli w całości lub częściowo.**

Przez przebudowę poddaszy względnie strychów na pomieszczenia mieszkalne nie powstaje nowa część budowli, wobec czego z tytułu tego nie przysługują ulgi podatkowe.

Dekret o rejentach.

Nowe prawo notarjalne, wprowadzające jednolity ustrój notarjatu na terenie całego państwa, **ma wejść w życie już od 1 października b. r.** Ogłoszenie jego w formie dekretu oczekiwane jest w sierpniu.

Niemcy będą ratyfikować umowę likwidacyjną?

Katowicka „Polonia“ notuje niesprawdzone dotychczas pogłoski, jakoby rząd niemiecki w drodze dekretu miał ratyfikować **polsko-niemiecką umowę likwidacyjną** i, że wymiana odnośnych dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić w najbliższym czasie.

Potwierdzenia prawdziwości tych pogłosek nie można było uzyskać. W razie gdyby wiadomość ta miała polegać na prawdzie, wówczas nareszcie mogłoby nastąpić obopólne uregulowanie całego szeregu bolączek **z dziedziny ubezpieczeń społecznych w Polsce i Niemczech.**

Przypomnieć należy, że rokowania o zawarcie tej umowy rozpoczęte zostały w październiku 1926 r. Polsko-niemiecką umowę likwidacyjną parafowano wreszcie w dn. 11 czerwca 1931 r., a Sejm i Senat R. P. zatwierdził ją na wiosnę ub. roku. Rząd niemiecki z ratyfikacją umowy do ostatniej chwili zwlekał.

Gdyby wiadomość o ratyfikowaniu umowy przez Niemcy miała się sprawdzić, natenczas Niemcy i Polska dokonają wypłacenia wszystkich świadczeń społecznych i rent, o ile chodzi o górników i optantów poza czas od 1 lipca 1931 roku.

Z kwot tych przysługujących od władz danego kraju byłyby potrącane zasiłki, wypłacane za ten sam czas bądź to przez instytucje kraju, w którym dana osoba zamieszkuje, bądź też z funduszów skarbowych lub innych.

Amerykański dumping w Europie.

W dniach najbliższych udaje się do Europy **delegacja przemysłu bawełnianego Stanów Zjednoczonych,** celem dokładnego zbadania **sytuacji, jaka wytworzyła się na rynkach europejskich po spadku dolara.** Delegacja amerykańska zwiedzi kolejno Rosję, Polskę, Rumunję, Jugosławję i Turcję.

Stany Zjednoczone zamierzają w najbliższym czasie **podjąć na rynkach europejskich potężną ofensywę eksportową pod ochroną zdeprecjonowanej waluty,** która stwarza poważną premję dla wywozu amerykańskiego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie **towarów bawełnianych i półfabrykatów,** których eksport do Europy pod naciskiem pomocy rządowej U. S. A. ulec ma wydatnemu bardzo wzmożeniu.

Delegacja przemysłu bawełnianego otrzymała jednocześnie polecenie od departam. rolnictwa **podjęcia rokowań w tych krajach w sprawie możliwości finansowania zbytu amerykańskich towarów bawełnianych.** Najpoważniejszym rynkiem zbytu ma tu być **Rosa.** Członkowie delegacji wyrażają nadzieję, że przy pomocy rządu będzie mógł amerykański przemysł bawełniany zwalczyć na rynkach europejskich każdą konkurencję, nie wyłączając nawet dumpingowego eksportu Japonji.

Dolar 6·32—6·37.

Kraków. (PAT.) 4% poż. dolarowa 47.50, 47.75. 3% budowlana 38.75. Dolar 6.32, 6.37, Londyn 29.90, 30.50. Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.90 125.21, 124.59; Holandja 361.25, 362.15, 360.35; Londyn 29.94, 30.09, 29.79; N. Jork 6.36, 6.40, 6.32; telegr. 6.38, 6.42, 6.34; Paryż 35.04, 35.13, 34.95; Praga 26.54, 26.60, 26.48; Szwajcarja 173; 173.43, 172.57; Włochy 47.25, 47.48, 47.02; Berlin 213.30.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80, 81; Cukier 19¼, 19; Lilpop 10.75, 10.25, 10.50; Starachowice 9.96. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 5% kolejowa 39.75, 4% dolarowa 48, 7% stabilizacyjna 50.00, 49¾, 50¼, 10% kolejowa 101.

Dolar prywatnie w Warszawie z godziny 12.30 — 6.34—6.35.

Pożyczki polskie, w N. Jorku: „ dolarowa 60½, dillonowska 71, stabilizacyjna 71, warszawska 41 7/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.24½, Londyn 17.30, N. Jork 3.68½, Belgja 72.17½, Włochy 27.26¼, Wiedeń of. 72.83, noty 57.75, Sztokholm 89.25, Oslo 86.80, Kopenhaga 77.25, Praga 15.32, Warszawa 57.75, Białogród 7, Ateny 2.97, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.65.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 25 bm. następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 29—30.50, biała stand 26.50—28, żyto dworskie stand. 20—21, targowe stand. 19—20, owies dworski stand. 16—17, targ. stand. 14—14.50, jęczmień na krupy stand. dworski 19.50—20, targowy 18.50—19, kukurudza kraj. 24—25, cinquantino 27—28, groch Wiktorja 38—40, półwiktorja małopolski 32—36, zwykły jadalny 30—32, polny pastewny 26—27, peluszka 18—19, polny do siewu 28—30, fasola biała 23—25, wyka ciemna 14.50—15, szara 13.50—14, łubin żółty 12—12.50, do siewu 13—14, niebieski 10.75—11.25, do siewu 11.50—12, siano słodkie stare 7—7.50, średnie 6—6.50, kwaśne 4.50—5, słodkie nowe 6.50—7, koniczyna pastewna nowa 6.50—7, słoma długa 4.50—5, mierzwa luzem 4—4.50, prasowana 4.50—5, kminek kraj. czyszczony nowy 110—120, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 66—67, grysikowa 61—62, 45% 59—60, 60% poznańska 55—56, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 34.50—35, II gat. siłkowa 21—21.50, razowa 27—28, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 34.50—35.50, Graham pszenny 39—40, otręby żytnie 10—10.50, pszenne 10—10.50, mąka czerwona z workiem 13.50—14.50, pęcak fabryczny z workiem 31—32, chłopski bez worka 28—29, siekanka jęczmienna fabr. z workiem 31—32, chłopska bez worka 28—29, kasza jaglana fabryczna 46—47, chłopska 40—42, tatarczana cała 34—36, łamana 32—34. Tendencja słaba — dowozy małe.

Radio.

Czy odbiornik radjowy może być zajęty przez egzekutora?

Ostatnio zdarzają się wypadki zajmowania odbiorników radjowych przez egzekutorów podatkowych. Radjosłuchacze zostają w ten sposób pozbawieni możności słuchania audycji radjowych, co wywołuje wśród nich zrozumiałe rozgoryczenie. Jeżeli się zważy, że radjo dla większości abonentów jest jedyną rozrywką, na którą mogą sobie pozwolić w dzisiejszych ciężkich czasach, to zajęcie odbiornika wyrasta do rozmiarów bardzo dużej przykrości.

Wskutek licznych skarg i zapytań radjosłuchaczy, „Polskie Radjo“ podjęło w ministerstwie skarbu starania celem wyłączenia odbiorników radjowych od zajmowania ich przez egzekutorów. Niestety, w akcji tej nie udało się — przynajmniej narazie — osiągnąć pomyślnych, a tak przez zainteresowanych radjosłuchaczy, pożądanych wyników. Natomiast ministerstwo skarbu wyjaśniło w liście, skierowanym do „Polskiego Radja“, że w razie zajęcia za podatki odbiornika radjowego, abonenci radjowi mają prawo żądać na podstawie § 61 rozporządzenia rady ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 z 22 lipca 1932 r., poz. 58), **aby organ egzekucyjny odstąpił od zajęcia odbiornika radjowego, jeżeli inne pozostałe przedmioty, należące do gospodarstwa domowego abonenta radjowego, wystarczają według oszacowania do zaspokojenia należności.**

PRAWO DO ZAŻALENIA W TERMINIE OŚMIU DNI.

W myśl § 54 tego rozporządzenia, w razie nieuwzględnienia przez egzekutora uzasadnionego żądania radjosłuchacza, służy mu prawo wniesienia w terminie ośmiu dni do właściwego urzędu skarbowego zażalenia na niezgodne z przepisami postępowanie, przyczem **urząd skarbowy może wstrzymać dalsze kroki egzekucyjne, aż do czasu rozpatrzenia skargi.** Wyjaśnienie ministerstwa skarbu, aczkolwiek nie rozwiązuje sprawy całkowicie, jednak stanowi poważny krok na drodze ochrony abonentów radjowych przed zdarzającemi się, a niepotrzebnemi lub nieuzasadnionemi zajęciami odbiorników radjowych wówczas, gdy w mieszkaniu abonenta znajdują się przedmioty inne, których wartość może pokryć pretensje.

Zapobieganie wadliwemu odbiorowi radioprogramów w Danji.

Przed rokiem została utworzona w Danji specjalna komisja dla zbadania i usuwania przeszkód w odbiorze radjoaudycyj. Komisja, której przydano pięciu doradców wizytatorów, zajmowała się dotąd zbadaniem 2000 zameldowań: **w 1250 wypadkach interwencja fachowa komisji przyczyniła się do usunięcia przeszkód w odbiorze.** Wobec powodzenia w działalności komisji, rząd zdecydował sprolongować akcję komisji jeszcze na trzy lata. Interwencja komisji nie jest gratisowa, należy wpłacić zgóry 5 koron po zameldowaniu.

KONFERENCJA RADJOFALOWA W ROKU 1936 odbędzie się pod skwarnem niebem Egiptu, w Kairze. Zapewne odbędą się jednak przed tym terminem poszczególne konferencje, albowiem trudno przypuszczać, aby w ciągu 2 lat podział długości fal radjowych opracowany w Lucernie nie uległ żadnej zmianie.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 27 lipca 1933 r.

Kraków. (312.8 m). Godz. 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Płyty; 12.25: Przegląd prasy i kom. meteor.; 12.35: Płyty; 12.55: Transmisja z Warszawy; 13: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.55: Kronika harcerska; 16: Słuchowisko dla dzieci; g. 16.30: Transmisja z Warszawy; 17.15: Koncert popularny; 18.15: Odczyt z Warszawy; 18.35: Płyty; 18.45: Skrzynka pocztowa; 19: Płyty; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Progr. na dzień następny; 19.40: Transmisja z Warszawy. W przerwie o 21: krakowskie wiadomości bieżące; 22: Muzyka lekka; 22.25: Transm. z Warszawy; 22.40: Dalszy ciąg muzyki lekkiej; 23: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. (380.7 m). Godz. 15.10: „Silva rerum“; 15.35: Giełda zbożowa i płyty; 15.45: Kącik harcerski; 16: Słuchowisko dla dzieci; 17: „Rosyjskie szkoły poetyckie XX wieku“; 18.35: Recital śpiewaczy; 21: Audycja literacka.

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Płyty; 7.25: Dziennik poranny; 7.30: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; g. 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.05: Transmisja z Warszawy koncertu; 12.25: Przegląd Prasy; 12.33: Komunikat meteor.; 12.35: Transmisja z Warszawy; 12.55: Dz. południowy; 14.55: Płyty; 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10: Komun. Inst. Eksport.; 15.15: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy; 15.35: Płyty; 15.45: Kronika harcerska; 15.50: Płyty; 16: Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16.30: Recital śpiewaczy; 17: Przegląd czasopism kobiecych; 17.15: Koncert popularny; 18.15: „Polska za Chrobrego“; g. 18.35: I-szy koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Beethovena“; 19.20: Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Feljeton: „W brazylijskim lesie“; 20: Wieczór E. Kalmana; 20.50: Dziennik wieczorny; 21: Komunikat roln. przysposobienia roln.“; Dalszy ciąg koncertu; 22: Muzyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; 22.35: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 22.40: Muzyka taneczna.

Katowice. (408,7 m). Godz. 18.45: Feljeton sportowy.

Zanik obrotów efektywnym dolarem.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Dewaluacja dolara spowodowała znaczne zmiany w obrotach walutowych na rynku polskim. W domach bankowych znać całkowity zanik transakcyj w efektywnych dolarach, natomiast w obrocie są przeważnie czeki, pozatem prowadzi się sprzedaż kablową.

Komunistyczna „grupa literacka“ przed sądem apelacyjnym.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny rozpatrywał głośną sprawę komunistyczną Andrzeja Wolicy, Lubomira Marczka i in. członków komitetu komunistycznego warszawsko-podmiejskiego, oraz członków t. zw. grupy literackiej komunistycznej. Oskarżeni zostali skazani przez Sąd Okręgowy: A. Wolica na 5 lat więzienia, Marczka na 6 lat, Deperasiński na 4 lata, przyczem Sąd Okr. orzekł pozbawienie praw w granicach od 5 do 8 lat.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, który utrzymuje karę na Wolicę i Deperasińskiego w dotychczasowej wysokości, Ochabowi zmniejsza karę do 4 lat więzienia. Landauowi, Matywieckiemu i Reibenbachowi do półtora roku więzienia. Uniewinniono tylko Marczaka, o którym świadkowie zeznawali. że zajmował się muzyką.

NASTĘPCA PO P. LIPSKIM.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Stanowisko naczelnika Wydz. Zach. M. S. Z. p. Lipskim, mianowanym posłem Rzplitej w Berlinie, obejmie radca Potocki. Nowym inspektorem ministerjalnym w Min. Poczt został mianowany inż. Dębicki, dotychczasowy naczelnik Wydziału Telekomunikacji. Naczelnikiem Wydziału Telekomunikacji został inż. Jakubowski.

PREZYDENT RZPLITEJ WRÓCIŁ Z NAD MORZA.

Warszawa 25. 7. (P.A.T.). Pan Prezydent Rzplitej powrócił dzisiaj do Warszawy po odpoczynku nad morzem i w godzinach południowych udał się do Spały.

SKARGA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ PRZED LIGĄ NARODÓW.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Min. Spraw Zagr. zostało zawiadomione. że najbliższa sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się 22 września. Na porządku dziennym znajdzie się m. in. skarga mniejszości polskiej ze Śląska.

NAGRODY ZA WYKRYCIE FAŁSZERSTW.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Poczt przyznało 30 funkcjonarjuszom poczt nagrody w wysokości od 100 do 500 zł. za udaremnienie fałszerstw książeczek oszczędnościowych P. K. O.

WYDOBYWANIE DOKUMENTÓW Z ARCHIWÓW SOWIECKICH.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Spraw Zagr. w porozumieniu z władzami sowieckiemi, ustaliło procedurę wydobywania przez obywateli polskich dokumentów, znajdujących się w archiwach sowieckich. Wszystkie zabiegi tego rodzaju muszą być przeprowadzone za pośrednictwem konsulatów polskich w Sowietach. Wprowadzone zostały specjalne opłaty za dokumenty z Sowietów. Za metrykę i inne dokumenty z aktów stanu cywilnego. opłata wynosi 3 dolary, zaś za dyplomy uniwersyteckie, świadectwa szkolne i t. d. 7 dolarów.

OFIARY WISŁY.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.). W bieżącym sezonie kąpielowym wydobyto z Wisły w okolicy Warszawy 26 topielców. Siedemnaście osób poniosło śmierć wskutek kąpieli w miejscach niedozwolonych, cztery wpadły do wody z wywróconych kajaków. — Liczba wyratowanych przez funkcjonarjuszy policji sięga 500 osób. W ubiegłą niedzielę wyratowano 12 tonących.

Warszawa 25. 7. (Telef. wł.). Rosyjskie organizacje społeczne, utrzymujące dwie szkoły średnie w Warszawie i w Wilnie podjęły starania w Min. W. R. i O. P. o przyznanie tym uczelniom pełnych praw państwowych.

WSTĘP DO KAMPANJI PRZECIW BEZROBOCIU.

Waszyngton, 25 lipca. W kołach politycznych panuje przekonanie, że wczorajsze przemówienie prezydenta Roosevelta jest wstępem do wielkiej akcji w całych Stanach Zjednoczonyhc przeciw bezrobociu. Czynione są przygotowania do podjęcia akcji, zmierzającej do masowego zatrudnienia bezrobotnych, już we czwartek 27 bm.

SAMOLOT ZAPALIŁ SIĘ W POWIETRZU.

Morawska Ostrawa. (P.A.T.). W pobliżu Prościejowa na Morawach spadł w czasie lotu służbowego z Berna do Ołomuńca samolot wojskowy, który z niewiadomych dotychczas przyczyn zapalił się na wysokości 400 metrów. Załoga, złożona z dwu oficerów, uratowała się przy pomocy spadochronów. Samolot spłonął doszczętnie.

Wielka obława w całych Niemczech.

REWIZJA PASAŻERÓW NA KOLEJACH I DROGACH.

Berlin. (PAT.). Dzisiaj w południe na zarządzenie tajnej policji na wszystkich linjach kolejowych i szosach samochodowych w Prusach dokonano szczegółowej kontroli osobistej podróżnych i bagaży. Rządy innych krajów związkowych wydały również takie same zarządzenia. Wszystkie osoby podejrzane aresztowano. W obławie wzięła udział cała policja Rzeszy wraz z oddziałami pomocniczemi, oddziałami szturmowemi i strażą kolejową. Obławę na kolei zakończono o godzinie 12.40. Urzędowo motywują tę akcję pościgiem za krążącymi po Niemczech tajnymi kurjerami, utrzymującymi łączność pomiędzy poszczególnemi organizacjami antypaństwowemi.

Berlin, 25 lipca. Tajna policja polityczna przeprowadziła dziś w południe na wszystkich kolejach Rzeszy i drogach automobilowych wielką obławę przeciw osobom podejrzanym o wrogie ustosunkowanie wobec władz hitlerowskich. W akcji wzięła udział cała policja. policja pomocnicza. oddziały szturmowe i oddziały ochrony kolejowej. Punktualnie o godz. 12 w południe podjęto we wszystkich pociągach rewizję podróżnych i ich bagażu, poddając każdego podróżnego rewizji osobistej. Na drogach zatrzymywano auta i wszystkie pojazdy, rewidując podróżnych i zawartość wozów.

Akcja, której wynik nie został jeszcze ogłoszony umotywowana jest ożywieniem akcji antypaństwowej ze strony komunistów i innych wrogów ruchu narodowego. Miano bowiem stwierdzić w ostatnich czasach wzmożony ruch kurjerów. kursujących na polecenie organizacyj wrogich obecnemu ustrojowi w Niemczech.

ARESZTOWANIA I KONFISKATY PISM.

Berlin. 25 lipca. Wedle komunikatu oficjalnego, w toku dzisiejszej akcji policyjnej na kolejach niemieckich i szosach automobilowych aresztowano szereg osób podejrzanych lub ściganych listami gończemi oraz skonfiskowano wiele pism nielegalnych.

WROCŁAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA WSTRZYMAŁA NOTOWANIA.

Berlin, (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje: Wrocławska giełda produktów od poniedziałku 24 bm. nie podaje notowań zbożowych. Zdaje się, że obok małych obrotów wpłynęła na to i ta okoliczność. iż transakcje zbożowe nie miały oparcia w istotnej sytuacji rynkowej ani też nie odpowiadały zarządzeniom wydanym przez rząd Rzeszy w interesie normalnego kształtowania się rynku. Z inicjatywy pruskiego ministerstwa gospodarki i pracy oczekiwać należy rychłego wyjaśnienia tych wydarzeń. Komunikat powyższy Biuro Wolffa opatrzyło uwagą do redakcyj pism: Innych komunikatów w tej sprawie bezwarunkowo nie należy rozpowszechniać ani ogłaszać.

„CZERWONY FRONT WALKI“.

Berlin. (PAT.). W Wrocławiu aresztowano członków uzbrojonej bojówki terrorystycznej. rozlepiających nocą na ulicach miasta ulotki o charakterze wywrotowym. Członkowie bojówki należą do zakazanej organizacji komunistycznej „Czerwonego Frontu Walki“.

ODWET NA RODZINIE EMIGRANTA.

Berlin, (PAT.) Rząd Turyngji nakazał aresztowanie żony i córki burmistrza miejscowości Langewiesen, Worcha, przebywającego obecnie w Pradze czeskiej. Aresztowanie rodziny Worcha jest odwetem za rozpowszechnianie przez niego zagranicą wiadomości o rzekomem złem traktowaniu go w Niemczech. Biuro Conti przypomina, że Worch spodziewając się powstania hitlerowskiego obsadził ratusz w Langewiesen uzbrojonymi członkami republikańskiego Reichsbanneru.

Proces wadowicki.

Wadowice. (Telef. wł.). W 5-tym dniu procesu o zajścia antyżydowskie w Milówce ukończono przesłuchiwanie oskarżonych.

Kolejno zeznawali Ludwik Sołtysik, Ludwik Witos, Wojciech Tyc i Józef Kuś. Ten ostatni podaje, że był członkiem P. P. S. Jest to jedyny oskarżony, który twierdzi, że chciał się dostać do więzienia.

„Kryzys se mną — mówi Kuś — spodnie pożyczyłem, kabat pożyczyłem. bo swojego nie mam, głód dokucza“. Żeby nie słuchać narzekań żony i głodnych dzieci, Kuś mówi, że chciał dostać się do więzienia.

Następnie zeznawał Józef Balicki, a potem Piotr Haręża. Ten słyszał. że „Hitler wygonił żydów z Niemiec do Milówki“ i że będą ich z Milówki wypłaszać. Poszedł się więc „podziwać“. Ale wedle aktu oskarżenia. jego rola była inna. Podczas rozruchów został w sklepie Gellera raniony. Znaleziono w jego kieszeniach kilka łyżeczek. nici i t. p. Haręża tłumaczy się. że te przedmioty musiał mu ktoś włożyć do kieszeni. a równocześnie skradziono mu parę groszy. Haręża twierdzi, że gdyby miał coś rabować. to nie łyżeczki. lecz ubranie.

Haręża leczony był przez kilka tygodni w szpitalu.

Ludwik Zeman ma słuch osłabiony. Przewodniczący musi mu głośno krzyczeć pytania. Zeman do winy się nie poczuwa.

Wadowice. 25. 7. (Telef. wł.) Władysław Tyc i Franciszek Kurowski nie poczuwają się do winy. Niczego nowego ich zeznania do sprawy nie wniosły.

Wielkiego pecha miał Józef Migdał, młody chłopak z Rycerki. Miał on zepsuty rewolwer i niósł go krytycznego dnia do Rajczy, by oddać komuś do naprawy. Zwykł on był trąbić sobie na maleńkiej trąbce. Traf chciał, że gdy zbliżał się do mostu w Rajczy. z tłumu, stojącego przed nim, padł strzał. Kilku ludzi widziało u Migdała rewolwer. Choć przestał trąbić i choć była to sobie tyleczka (pokazuje trybunałowi na palcu) trąbeczka, to jednak zarzucono mu, że trąbką dał sygnał do ataku.

Karol Szczygieł, urzędnik prywatny z Białej. oskarżony jest o przechowywanie nielegalnych pism i ulotek. Do winy Szczygieł się nie poczuwa. Na pytania obrony podaje, że w Związku Hallerczyków bardzo często ostrzegano przed prowokatorami. Co do prof. Ferensa, to należał on do sądu koleżeńskiego a ponieważ istniał i działał pełny zarząd, więc prof. Ferens nie mógł wydawać żadnych rozkazów i organizować demonstracyj. Oskarżony podaje ponadto, że Zw. Hallerczyków żadnej akcji bojkotowej nie organizował.

Na tem zakończono przesłuchiwanie oskarżonych. Po przerwie obiadowej obrońca poseł Liwo ponowił wniosek o wypuszczenie na wolną stopę wszystkich oskarżonych. Obrońca wskazywał, że nie zachodzi obawa matactwa lub ucieczki oraz podnosił, że oskarżeni są ludźmi ideowymi.

Adwokat Pozowski postawił wniosek o ujawnienie w jakich okolicznościach i przy użyciu jakich środków uzyskano od oskarżonych w toku dochodzeń policyjnych zeznania. W związku z tem obrońca stawia wniosek o odroczenie rozpraw i przeprowadzenie w tej sprawie dochodzeń. Wniosek ten poparł adwokat Grendeszyński. natomiast sprzeciwił mu się prokurator.

Po dłuższej naradzie trybunał postanowił uwolnić z aresztu tymczasowego dwu oskarżonych Zająca i Rybarskiego, natomiast odrzucił inne wnioski obrony.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Jeden ze świadków Jan Machala niedawno zmarł. Przewodniczący poleca odczytać jego zeznania, złożone w toku śledztwa. Obrona wystąpiła przeciwko odczytywaniu zeznań nieboszczyka. a to tem bardziej. że był on pierwotnie oskarżonym. Po naradzie trybunał postanowił zeznań ś. p. Machały nie odczytywać.

Jako pierwszy świadek stanął przed trybunałem i złożył przysięgę Michał Ryłko z Rajczy. Świadek był pierwotnie aresztowany. Świadek opowiada o swej rozmowie z Surmą na jakiś czas przed zajściami. Surma mówił, że żydzi wkrótce dojdą do władzy, bo mają dać rządowi pożyczkę. Surma mówił ponadto, że rząd dobrzeby zrobił. gdyby wziął pieniądze, bo pieniędzy w kraju jest mało. ale potem należałoby żydów nastraszyć i to nie tak, żeby ich bić albo pastwić się nad nimi, ale tylko demonstrować i krzyczeć. a wtedy żydzi się zlękną i do władzy nie dojdą. Te naiwne poglądy ekonomiczne na pożyczkę i żydów wywołały na sali nieco wesołości.

Zwłoki ś. p. Jana Kasprowicza spoczną w mauzoleum.

Zakopane. (PAT). W związku z przeniesieniem zwłok śp. Jana Kasprowicza, które ma nastąpić w 7-mą rocznicę zgonu poety, tj. dn. 1 sierpnia br., komitet wykonawczy przeprowadza ostatnie prace nad wykończeniem mauzoleum i organizacją całej uroczystości. Program obejmuje: w dniu 31 lipca wystawienie trumny ze szczątkami poety na widok publiczny w starym kościółku. Przez cały dzień przy trumnie pełnić będą straż obywatelska różne delegacje. W dniu 1 sierpnia nabożeństwo żałobne, poczem trumna złożona zostanie na rydwanie. — Przed ruszeniem konduktu żałobnego wygłosi przemówienie ks. prof. Skazin. rodem z Szymborza, wsi. w której urodził się również poeta. Kondukt żałobny ruszy ulicami Zakopanego na Harendę. Po złożeniu trumny u wejścia i poświęceniu kapliczki. nastąpią przemówienia. a po nich złożenie zwłok na wieczny spoczynek.

Polskie widowisko historyczne w Chicago

Chicago. (PAT). Odbył się tu „Tydzień Gościnności Polskiej“. który rozpoczęło przyjęcie u konsula generalnego Rzpltej Zbyszewskiego. Tydzień zakończył wczoraj wielki pochód przez ulice miasta organizacyj i towarzystw polskich, W pochodzie wzięło udział 30 artystycznie pomyślanych rydwanów, ilustrujących najważniejsze momenty historji polskiej. Wyróżniał się rydwan, wyobrażający odsiecz wiedeńską. W pochodzie wzięło udział około 30.000 osób. Wieczorem odbyło się wspaniałe widowisko historyczne, na które przybyło przeszło 100.000 widzów. Z loży konsula generalnego przyglądali się przedstawieniu reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Prasa zamieszcza entuzjastyczne opisy obchodu. podkreślając jego walory artystyczne i znakomitą organizację.

Zagadkowy zgon żydowskiego kompozytora.

Paryż, 25 lipca. W jednym z hoteli paryskich znaleziono zwłoki zmarłego w tajemniczych okolicznościach znanego żydowskiego kompozytora Fryderyka Schwarza z Berlina. Zarządzona obdukcja zwłok wykaże przyczynę śmierci. która narazie przedstawia się niezwykle tajemniczo. Schwarz, który 13 bm. przyjechał do Paryża za paszportem czechosłowackim, zamieszkał najpierw w pewnym pensjonacie. W niedzielę w południe przybył on do hotelu w towarzystwie pewnej tajemniczej kobiety i wynajął pokój. Wkrótce po zajęciu pokoju towarzysząca mu kobieta wydaliła się pospiesznie z hotelu. W chwilę później przybył do pokoju portjer zastając Schwarza już w agonji. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć. Policja zajęła zwłoki i podjęła poszukiwania za zbiegłą towarzyszką.

Volkstag gdański o sytuacji zagranicznej

Gdańsk, 25 lipca. Volkstag gdański zwołany został na piątek popołudniu celem wysłuchania expose prezydenta senatu gdańskiego dra Rauschninga w sprawie sytuacji zagranicznej.

Spotkanie Trockiego z Litwinowem.

Paryż, 25 lipca. Trocki. który wczoraj przybył do Marsylji. przyjechał dziś do miejscowości kąpielowej Royat. gdzie bawi również komisarz spraw zagranicznych Litwinow i były premjer francuski Tardieu. Obiegają pogłoski, że między Trockim a Litwinowem podjęte zostaną rozmowy celem umożliwienia Trockiemu powrotu do Rosji sowieckiej.

—§—

Paryż, 25 lipca. „Journal“ przynosi dziś komunikat oficjalny. wedle którego jednostki floty francuskiej zajęły na morzu Południowo-Chińskiem szereg wysepek i zatknęły na nich flagę francuską. Chodzi tu przeważnie o szereg wysepek pochodzenia koralowego.

Londyn, 25 lipca. Komisja regulaminowa światowej konferencji gospodarczej zebrała się dziś przedpołudniem celem przygotowania materiału na posiedzenie plenarne, które zwołane zostało na czwartek.

Po zamknięciu kroniki.

NAPAD NA „SIKORNIKU“. Wczoraj popołudniu zgłosił się na Pogotowie inż. Andrzej Wodzicki (Zaleskiego 31), który został napadnięty i dotkliwie pobity przez nieznanych osobników. Inż. Wodzicki odniósł rany cięte na głowie i czole.

H. RIDER HAGGARD. 24

„Zbudzeni ze snu".

Przerwałem na chwilę, aby przekonać się, jakie wrażenie wywarły moje słowa. Dopiąłem swego, gdyż zarówno Marama, jak i kapłan załamali ręce i zaczęli jęczeć głośno. Potem mówiłem dalej:

— Na razie, chcemy wam powiedzieć to tylko. Weszliśmy do jaskini, do której wstęp wam jest wzbroniony i widzieliśmy tego, który tam siedzi, prawdziwego boga.

Spojrzeli na siebie, przerażeni i zaczęli jęczeć jeszcze głośniej.

— Kazał wam oświadczyć, że prawdziwy Oro cieszy się, iż Oro fałszywy, podobny do niego tylko z twarzy, uległ zniszczeniu. Kazał wam przez moje usta dostarczać codziennie odpowiedniej ilości żywności i składać ją na Skale Ofiarowania. Kazał przynieść świeżych ryb z morza i oddać wszystkie przedmioty, jakie znajdują się w domku, w którym my, przybysze z morza, przebywaliśmy, dopóki wasze podłe postępowanie nie kazało nam szukać innej siedziby.

— A jeśli odmówimy — co wtedy? — zapytał kapłan, przemawiając po raz pierwszy.

— Wtedy Oro ześle na was śmierć i zniszczenie. Pomrzecie z głodu i z chorób, gdyż Oromatuas, duch wielkiego zmarłego, nawiedzać was będzie we śnie, a Oro zje wasze dusze.

Te straszliwe groźby odniosły skutek. Wydali okrzyk przerażenia, a potem Marama zapytał:

— A jeśli zgodzimy się, Przyjacielu z Morza?

— Wówczas — odpowiedziałem — zdarzyć się może, że kiedyś jeszcze do was powrócimy, ja abym użyczył wam coś z mojej mądrości, a Wielki Uzdrawiacz i Szczekacz, aby wyleczyć was z wszystkich chorób i nauczyć was patrzeć innemi oczyma.

Ta ostatnia uwaga nie podobała się kapłanowi, który przez pewien czas sprzeczał się o coś z Maramą, ale niestety nie mogłem usłyszeć, o co mu chodziło. Wkońcu jednak zgodził się z wodzem, gdyż Marama zapewnił nas, że wszystko stanie się, jak sobie tego życzymy i że cała ludność będzie zanosić modły, abyśmy zobaczyli się z Orosem w pieczarze i wstawili się do niego za nimi, prosząc, aby odpędził złe duchy. Odpowiedziałem mu na to, że dołożymy wszelkich starań ale że nie możemy nic przyrzekać, gdyż wina ich jest wielka.

Potem, aby okazać, że rozmowa skończona, odeszliśmy z godnością, wypychając naprzód Bastina z obawy, aby nie popsuł wrażenia jakąś niewczesną uwagą.

— Doskonale — rzekł Bickley, kiedyśmy odeszli nieco dalej. — Nieprzyjaciel skapitulował. Możemy zabawić tu, jak długo zechcemy. Dowóz żywności mamy zapewniony, a w razie potrzeby zabezpieczony odwrót.

— Nie widzę powodu, żeby się cieszyć — zawołał Bastin. — Zresztą, nie podobają mi się te wszystkie kłamstwa Arbuthonota i miałbym ochotę wrócić i wyjaśnić Maramie, jak się rzecz ma naprawdę.

— Mój drogi! — zauważył Bickley. — Jesteś niepoprawny. Nie rozumiem, czemu tak bardzo zależy ci na tem, aby nas zjedzono. Zresztą, jest już zapóźno, gdyż łódź odpłynęła. Przypomnij sobie stare przysłowie: „Kiedy wszedłeś między wrony, musisz krakać jak i one". Co więcej, nie zapominaj, że potrzeba jest matką wynalazków i że na wojnie, jak i w miłości, wszystkie środki są dobre.

Bastin otworzył usta, aby odpowiedzieć, ale ja widząc, że zanosi się na jałową dysputę, zaproponowałem, aby zabrał się raczej do rozpalenia ogniska — czynności, którą zawsze sprawował z niezwykłym talentem.

Noc tę spędziliśmy pod skałą, tuż przy wejściu do pieczary, do której nie schroniliśmy się z powodu przeciągu. Dzięki łagodnemu klimatowi Orofeny nie skarżyliśmy się na zimno, jakkolwiek nie mieliśmy koców. Co do mnie, mimo zmęczenia nie mogłem usnąć. Bastin popadł zaraz w głęboki sen i zaczął wydawać chrapliwe odgłosy, a i Bickley poszedł niebawem w jego ślady. Tylko ja, przejęty do głębi naszemi cudownemi i tajemniczemi odkryciami, nie mogłem oka zmrużyć.

Co to miało znaczyć? Co to mogło znaczyć? Nerwy moje były napięte, jak struny i zdawały się drgać pod dotknięciem niewidzialnych dłoni, jakkolwiek nie mogłem usłyszeć ich melodji. Raz czy dwa razy doznałem wrażenia, że słyszę rzeczywistą muzykę i to muzykę bardzo dziwną. Cicha i słodka, dochodziła jakby z głębi pieczary. Było to żałosne zawodzenie w nieznanym mi języku, zawodzenie kobiet lub kobiety, spotęgowane przez echo. Musiało to być jednak tylko złudzenie, gdyż, jak wiedziałem, w jaskini nie było śpiewaczki.

Nagle ocknąłem się, zbudzony z półsnu pluśnięciem się wielkiej ryby. Usiadłem i otworzyłem oczy szeroko, pytając się, czy nie nadpływa łódź, wioząca wojowników, gotowych przypuścić atak. Ujrzałem jednak tylko zarysy wybrzeża w oddali, a ponad niem jasne i migocące gwiazdy. Na wschodzie zaczynało już szarzeć. Zbudziłem innych i wszyscy razem umyliśmy się i pokrzepili, gdyż zależało nam na czasie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.